

[Kaczkowski Stanisław] III, b. 79

KRZYŻACY i POLSKA.

WSPOMNIENIE HISTORYCZNE

PRZEZ

S.

(Kaczkowski Stanisław.)

Daleko pozieram na prawo, bystro rzucam
wzrok na lewo, i darmo oko moje szuka
w Słowiańszczyźnie Słowian.

KOLLAR. — *Przedśpiew do Sonetów.*

T. L. S.

T. L. S.

T. L. S. 1847.

POZNAŃ.

NAKŁADEM KSIĘGARNI J. K. ŻUPAŃSKIEGO.

1845.



~~1520~~

1520

~~1520~~ ~~1520~~



1520

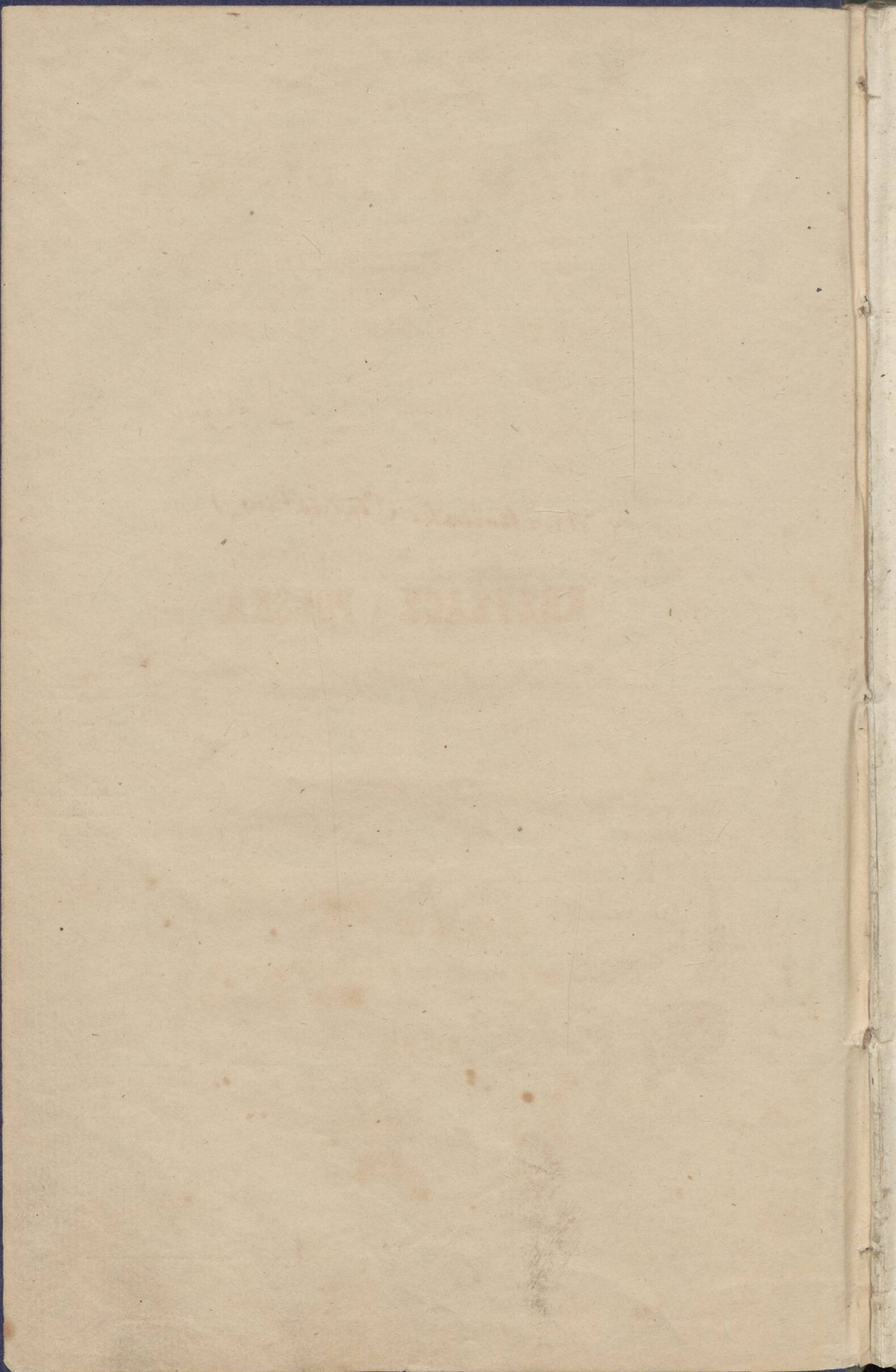
$\frac{00}{83}$

C. 117. ~~III 126.~~

~~III 6. 19.~~

~~III 6. 120~~

24734



Handwritten notes and numbers, including "1520" and a signature.

2434

WYDAWCA
KRZYŻACY i POLSKA.

Wydawnictwo, ul. Św. Józefa 1843

11-3

IMPRIMATUR.

PRZYKAZ I POLSKA
Czwaliina, Cenzor.

Poznań, dnia 21. Lutego 1845.

11-3

[Kaczkowski Stanisław] III, b. 79

KRZYŻACY i POLSKA.

WSPOMNIENIE HISTORYCZNE

PRZEZ

S.

(Kaczkowski Stanisław.)

Daleko pozieram na prawo, bystro rzucam
wzrok na lewo, i darmo oko moje szuka
w Słowiańszczyźnie Słowian.

KOLLAR. — *Przedśpiew do Sonetów.*

T. L. S.

T. L. S.

T. L. S. 1847.

POZNAŃ.

NAKŁADEM KSIĘGARNI J. K. ŻUPAŃSKIEGO.

1845.

BIBLIOTEKI
DUBLAJ
Fozn. Tow. Przej. Nauk

KRYZYŃCZY I POLSKA

WSPOMNIENIE HISTORYCZNE

WYDAŁ

W

(Faint handwritten text)

Wielko polskim na prawo, bez tego nie ma
wzrost na lewo, i baran owo moje zabra
w słowiańskich słowian.
KOLAR. — W. chęć do znowu.

387170 II



Członkami N. Kamińskiego i Spółki

1847

62 W/K 9

WOJCIECHOWI LIPSKIEMU

W CHĘCI

uczczenia Jego cnót obywatelskich

poświęca

AUTOR.

WOLICHOWI WOSZCZOW

W. C. H. P.

Woszczow, 1870

W. C. H. P.

W. C. H. P.

KRZYŻACY i POLSKA.

Wspomnienie historyczne.

Dla zamierzonego w tém piśmie zebrania w jedno stosunków Polski z Krzyżakami, nie potrzebowalibyśmy zapuszczać się w historią pierwiastkową narodu pruskiego, i dosyć byłoby począć rzecz od pierwszych śladów pewnych chrześcijaństwa, co rzetelnie stanowi grunt widomszy pruskiej i polskiej historii. Lecz właśnie do ocenięcia tych stosunków potrzebne jest wyświecenie, że Prusacy byli jednym z narodów Słowiańskich, a zatem spółplemienni z Polakami. Wybacz mi przeto czytelnik, że go nad podaniami historycznymi nieco zatrzymam.

Pomijam dawne tradycje od Fenicyjczyków do Greków a od tych do Rzymian przeszłe o krajach, w których bursztyn zakupowano.

Żadnej one nie zaskarbiły dla nas wiadomości, jeżeli nie świadectwo, że ta część krajów północy nie tylko była zamieszкана, ale i związki mieć musiała, gdy jej bursztyn z takiej odległości przywabiał kupców fenickich. Dawni Grecy dali zwietrzeć podaniom fenickim. Strabo z Kappadocyi, spółczesny Chrysusa przyznał się, że nic o północy po za Elbą nie wie, gdyż jej Rzymianie nie przeszli. Po nim Pliniusz był raz nad Elbą, służąc w legii zarenńskiej. Tacyt w Germanii niepostal *). Ptolemeusz zaś w Alexandryi pisał swoją historią europejskiej północy. Wszyscy zaś razem, bez przekonania się naocznego, bez znajomości języków, a, ile wiadomo, bez poprzednich opisów, z powieści nieuważnych tylko, lub własnej idei, jeżeli nie nakomponowali, to przynajmniej namnożyli nazwisk. Bizantyńscy nie objaśnili, niesprostowali rzymskich pisarzy, ale nazwiska swoje przydali do pierwszych; a tym sposobem zawikłanie w geografii i historii północy zwiększyli.

Opis Germanii Tacyta, najmniej dokładny, a pod względem geograficznym żadnej słusznej co do północy Europy niemający zalety, nowością nazwisk narodów, tych umieszcza-

*) Według Schlötzer'a Nord. Gesch.

niem na oślep, bez świadectw i przekonania podobał się pisarzom niemieckim średnich wieków i późniejszym; bo mógł im służyć i rzeczywiście służył do uzurpacji siedzib słowiańskich ośm wieków już trwającej na wschodzie Europy. I to może, jednostronnie usprawiedliwiać ubóstwienie germańskie dzieła, mającego przewyższać, lecz sprawiedliwie nieprzewyższającego opowiadań Pliniusza. Wygodnie im było, że nazwisko Swewów podzielał na wszystkie prawie narody wedle Elby, których nieznał; a Estiów wschodnim wszystkim nadbrzeżnym po za Sitonami, na których kończy swoją Swewią, nadawał *). Przecież Swewów Tacytą raczej w Norwegii, a Gothinów i Sitonów w Szwecyi, niż przy ujściach Odry i Wisły szukać trzeba **). Słyszał także Tacyt i o Wenedach, ale niebył między nimi, bo przysłuchawszy się obu (germańskiemu i słowiańskiemu) tak różnym od siebie mowom i choć jedną z nich rozumiawszy nie byłby się wahał, czy Wenedów ma do germańskich, czyli téż do sarmackich policzyć narodów ***). Mimo tych wą-

*) *Sitonum gentes continantur. Caetera similes uno differunt, quod femina dominatur in tantum non modo a libertate, sed etiam a servitute degenerant. Hic Sueviae finis. Cap. 45.*

***) Schönings Nordische Geographie. §. 11.

****) Cap. 45.

tych i niedokładnych skazówek leży jednak w Tacycie świadectwo do dziś jawne i niczém niezbite, że nie w wieku VI. po Chrystusie, jak Niemcy utrzymywali i utrzymują, weszli Słowianie do Europy, ale już w 1^m. brzegi Bałtyku, Elby i Odry, niemniej środkową Europę zamieszkiwali; gdyż Wenedowie czyli Słowianie jednym tym samym, co zbiorowo nazywani Sarmaci, byli narodem i powinni za (aborigines) przedhistorycznych mieszkańców i posiadaczy tych ziem być uważani; gdzie imię kuse Wenedów, Windów, jako znośniejsze dla germańskiego ucha zajęło dawne nazwisko Wenedów.

Że Prusacy ani Estiami ani Gotami nie byli, ale Wenedów za poprzedników mieli, wywiódł Chr. Hartknoch *). Zaświadcza i język, ten wykaz hipoteczny narodowości, o którym napisał rozprawę **), pokładając obok twierdzenia, iż w niektórych okolicach polski ***) w innych zaś litewski panował dialekt ****), a nigdzie

*) W wydaniu kroniki Dusburga 1679. Frankf. i Lipsk.

***) Rozp. V. de lingua veterum Prussorum.

****) Lamentationes Prussorum funebres. „Halele, lele, y procz ty mena umrał? i za ty nie miel szto jesty albo pity, y procz ty umrał? Halele, lele i za ty nie miel krasi młodzice y procz ty umrał?“

*****) Są mniemania dość pozorne, że Herule zamieszkiwali część Prus i Litwy i ztąd podobieństwo języków pruskiego, li-

gotyckiego nie było. Dopiero r. 1310. Siegfried v. Feuchtwangen, pierwszy mistrz wielki w Prusach zamieszkujący, wydał prawo nakazujące panom, (zakonnym) czuwanie, aby czeladź ich po prusku nie mówiła i do niemieckiego nawykała. Rodowość słowiańską wywodzi prócz Hartknocha wielu innych pisarzy: powołam tu przynajmniej Schütza *) i Schurzleischa **). Trzywieczne usiłowania Krzyżaków, przy podobnym zakazie nie mogły zostać bez skutku. Albert, pierwszy książę pruski z wielkiego mistrza, kazał wprawdzie r. 1645. tłumaczyć i wydrukować katechizm po prusku; ale pewnie o wskrzeszeniu narodowości szczerze nie myślał. Zginęła przeto, a nazwisko pozostaje samo. ***)

Kiedy ziemie pruskie składały się według mniejszej wiary godnych podań z Sambii,

tewskiego i żmudzkiego z herulskim upatrują. Lecz i to wiadomo, że nie w stałych siedzibach, lecz w rozsypce wygaśli Herule.

*) Chronicon. str. 3.

**) Opera historico polityca. str. 499.

***) Gdym nad rozszerzeniem tego ustępu o pochodzeniu Prusaków myślał, wysłał w Bibliotece Warsz. na miesiąc Kwiecień r. 1844. rozprawę P. Dominika Szulca o znaczeniu Prus dawnych, gruntowną znajomość rzeczy pruskich i polskich zaświadczająca. Nie mógłbym, chyba wypisywać z niej całe karty dla poparcia mego twierdzenia i pojmovania tych historii. Odsyłam przeto czytelnika do niej z zapewnieniem, iż znajdzie, czego w krótkim piśmie mojem niedostaje.

Nadrowii, Sudawii, Schalawonii, Natangii, Bartonii, Galindii, Warmii, Ogelandii, Pomezanii, Kulmigerii i Litwo *); ogólne nazwisko Prusyi wcale nie było znane. Były to prowincje, złożone z Rzeczypospolitych rodowych **), najwyższa zaś władza teokratyczna była w ręku nadkapłana Kriwe nazywanego ***) Osłonięte od narodów pobratymczych długo nie doznawały napaści germańskich: niezdojwywce i niezdojwywane używały w bałwochwalstwie pokoju i swobody wcześniej u Nadelbianów i Pomorzian zagrożonych. Lecz ten stan zmienił się z końcem X. wieku.

Polacy niewojowali z swoimi północnymi i północno wschodnimi pobratymcami. W formach rządu podobnie jak u Prusaków republikańskich niewynajdywali powodów do napaści i wojen. Niemamy o nich tradycyi, nie naucają téż obu ludów dzieje pisane, aby się

*) Są to nazwiska przez historyków po łacinie piszących ponadawane, któremi zastąpiono narodowe, uszłe pamięci. Widać się daje w nich to łacińskie przekręcanie, to przymieszanie niemieckiego land, to zwykle temu narodowi obstrugiwanie imion słowiańskich. Szukać tu trzeba ziem; Gołędzińskiej, Sasińskiej, Lubowskiej, Sędowickiej, Drażnoskiej: widać także zaliczoną Kulmigeryją (z Chełmińską), która nigdy pruska nie była.

**) Dusburg, Schütz, Hartknoch.

***) Cz. rozprawę Hartknocha: de Sacerdotibus veterum Prussorum.

na wzajem niszczyć i pustoszyć miały. Pierwszy książę chrześcijański w Polsce, nieprzejął się jeszcze duchem zdobywczym dla siebie i kościoła, bo nowa wiara więcej rozdziwiła, niż uкрепиła siły narodu. Lecz syn jego Bolesław I. wojownik, w zapasach z cesarzem Henrykiem II. żądzą zdobywania zapalony, z bliska się przypatrzył, jak wygodnym płaszczkiem drapieżności być może nawracanie do czci Boga pokoju i miłości powszechnej narodów brnących w nieprawości pogańskiej. Po odparciu napaści Henryka w latach 1011. i 1012. i po układzie 1013. w czasie bytności w Merseburgu (o której dawniejsi nasi kronikarze zamilczeli, a Naruszewicz dopiero z niemieckich wypisał) wyruszył r. 1014. na Prusaków, a pustosząc kraj, Romowe stolicę, nadkapłana i świątynię przy dębie wraz z bożyszczami miał w popiół obrócić *). Z gorliwości zaś pewnie o wzrost winnicy Chrystusa daniną obłożył. Lud spokojny nie mógł się oprzeć świeżo przeważnej nad hufcami germańskimi broni, lecz powziął wstępną do pobratymczego Polaków narodu, a władzę jego znienawidził.

*) Jak Schütz, Henneberg, Hartknoch. Kocebue zaś twierdzi, że dąb w Romowe stał jeszcze 300 lat później. Preussens ältere Geschichte, I. str. 91.

Uległ Bolesława potędze niosąc daniny, których ilości ani jakości nie wiemy, ale żywił w łonie swoim niechęć za nadwerezoną niepodległość, podsycaną skargami nadkapłana Kriwe *) na wyrządzoną krzywdę Okopirunowi, Perkunowi, Pikollowi i Protrympowi pod dębami wystawianym, pomyślność krajową zrzadzającym bogom.

Pierwsza to była wojna przeciw Prusakom, i téj pewnie nie pomszczenie śmierci ŚŚ. Wojciecha, Bonifacego i Brunona powodem było: bo Ś. Wojciech r. 996., niedługo po nim Bonifacy, a Bruno 1009. pozabijani. Miał więc Bolesław czas ostygnąć z gniewu.

Żaden z pisarzy nie zapiera łatwego pogromu ludu palek tylko za broń używającego: lecz Kocebuemu **) zdało się zaprzeczyć daninę przez wniosek, że gdyby Prusacy byli Bolesławowi podległymi, nie byłby potrzebował kupić od nich ciała Ś. Wojciecha, ale po prostu wydać je sobie nakazał. Naprzód ciało musiało być kupione wnet po zabiciu; inaczéj Otton III. niemógłby był r. 1000. (jeżeli bytność tego cesarza w Gnieźnie nie jest wątpliwą) dostać z niego

*) Krewni jego nazywali się Kriwaiti, otaczali go zawsze jako pierwsi po nadkapłanie między duchownymi i ludem. Część trzecia wszelkiej zdobyczy, bogom, czy jemu składana była. Kocebue. I. str. 83.

**) Tom I. str. 91. Preussens ältere Geschichte.

ręki: dalej nie jest to zupełnie logiczna konsekwencya, iż rozkazujący w narodzie ma prawo i powinien wszystko zabierać. Podobniejsze do prawdy, że prowincya, w której Fischhausen leży, nie była przez Bolesława podbita.

Uciśnienie to Prus zjednało dla Bolesława, duchowi czasu i wiadomościom historycznym autora, odpowiadający napis grobowy: *Tu possedisti, velut athleta Christi Regnum Sclavorum, Gothorum seu Polonorum*. Nie musiało być jednak owładnienie tak bardzo uciążliwe narodowi, kiedy się spokojnie zachował, aż do buntu Masława w Mazowszu. Równie także szczepienie nowój wiary odbywało się bez boleści i gwałtu; skoro władza nadkapłana Kriwe istniała jeszcze za Krzyżaków. Powinowactwo narodów i podobieństwo wewnętrznych rodowych stosunków łagodziło obustronne postępowanie nawet w religijnych różnicach, mimo gorliwego fundowania biskupstw w Mazowszu i Kujawach. Dopiero gdy Mieczysław II. umarł, a pogaństwo w Polsce podnosić się na nowo zaczęło, Prusacy bunt Masława (pewnie pogańska) popierać chcieli. Lecz niedługo trwało to poróżnienie. Mazury broń złożyli, a Prusacy powiesiwszy sami Masława *) powrócili do danniczości.

*) Z napisem: *Alta petisti, alta tene*. Winc. Kadłubek i inni.

Za Bolesława śmiałego założenie, albo raczej nagle opanowanie przez Polaków zbudowanego Grodka czyli Grudziądza, z którego na rabunek wybiegać mieli Prusacy, dało powód do wojny ukończonej pogromem i twardszym, jak się zdaje, uciskiem, gdyż po wygnaniu Bolesława, Władysław I. Herman, trzykrotnie walczyć musiał, już nietylko z Prusakami samymi, ale i z Pomorzanami, równie, jak tamci, zwierzchność Polski zrzucić z siebie usiłującymi.

Jakoż Bolesław Krzywousty wojował już połączonych Pomorzan z Prusakami na ziemi pomorskiej. Dobywał, zabierał zamki i miasta: zwyciężał przy Ujściu i Wolinie; przecież odnawiały się powstania po różnych miejscach z rabunkami i pożogami. W roku dopiero 1109. wałna bitwa pod Nakłem, w której według podania Marcina Calla, do 30,000 trupa paść miało, i przeważne jej skutki znagliły Pomorzan do uległości i zobowiązania się, że Chrześcjanizm przyjmą. *) Ale na ziemi uciśnionej źle się przyjmuje krzew wiary, a dla ciemniejszych ludzi jadowite tylko wzrastają owoce.

*) *Fractosq. non uno proelio, imperium polonicum et simul Chrystiana sacra reducere coegit, non meliore tamen successu.* Hartknoch Diss. XIV. Adlerhold str. 125. Kocebue I. str. 94.

Gdy zwrócimy uwagę na ubiegłe do téj epoki czasy ludów słowiańskich nad Bałtykiem zamieszkałych, w saméj zamroce historycznéj, w samej niewiadomości, co się działo w tych krajach, w pierwszych wiekach po Chrystusie, dostrzegamy, że pokolenia jednoszczepowe pod różnemi nazwiskami żyły między sobą spokojnie i dla tego Grekom i Rzymianom nie były znane. W pokoju i szczęśliwém nieznaniu oczekiwały, mordy i pożogi przynieść im mającéj cywilizacyi z zachodu. Rządzone od starszyzny, załatwiała spory ogół dotyczące na wiecach, gdzie i spory między rodzinami rozstrzygane były. Wodzów wtenczas dopiero obierały, gdy niebezpieczeństwo zagrażało: niemieli ich jeszcze Pomorzanie; kiedy Obotryci i ich współplemienni wielu liczyli. Prusacy żadnych prawie prócz bajecznych nie liczą, aż do czasu, gdy ich straszliwa cywilizacya zachodu sięgać zaczęła. Niosła ona z sobą królewskość, jedy-nowładztwo, różnicę rodów i poddaństwo. To zbyt wiele na zatrucie niewinności narodowój.

Polska więcéj ku zachodowi leżąca, pierwéj na zetknięcie się z germanizmem i propagandą chrześciańską wystawiona, pierwéj téż wodzów i książąt uczuła potrzebę: a to jak Mikreliusz po prostu wyraża: „kto raz wy-

soko siedzie, nie lubi niżej stąpić“, *) zrządziło, że Polska wcześniej ujrzała wodzów zamieniających się w książąt i panów, niż wschodnie Pomorze. Ci szybko pojęli doktrynę zachodnią; jako mocniejsi najeżdżali, łupili, obkładali daninami i ujarzmiali; tak dobrze jak Germanie pod pozorem krzewienia wiary. Lecz gorzej, jak tamci, bo pobratymców; bo tych z którymi wspólnie powinni byli odpierać napaść obcych Słowian nieprzyjaciół.

Do Pomeranii z dwóch stron cisnęło się jedynowładztwo, z jednej od Nadelbianów i Germanów z drugiej od Polaków. Prusacy zaś zostali przy swojej teokratycznej władzy. W Pomeranii z tego dwoistego parcia obcego wyjęło się swojskie, lecz się od razu ku niemieckiemu absolutyzmowi pochyliło, bo w Polsce władza panujących zawsze więcej, jak u Niemców, znajdowała ograniczeń. Pozostawiony aż do czasu Krzyżaków Kriwe w książęcości i papizmie jednakowy dla siebie upadek przewidywał.

Polityka obu Bolesławów polskich tak względem nad-elbiańskich, jak nad-baltyckich Słowian była nadér błędną i wspólnemu interesowi

*) Der einmal hoch zu Ehren kommt, will nicht gerne herunter. Antiquitates Pomer. II. str 139.

narodu na zawsze szkodliwą. Zamiast dopomagać Nadelbianom do utrzymania niepodległości przeciw wdzierającym się Niemcom, i zrobienia ich silnymi, aby drugi Tacyt w XI. wieku mógł o nich napisać jak ów o Naryskach i Kwadach: „*Eaque Germaniae (Slavoniae) velut frons est, quatenus Danubio (Albae) praetextitur*“; *) a nadmorskich spółrodniów połączyć wzajemnymi korzyściami, tak jak połączył ich ród, prawa i obyczaje, oni chcieli ich podbijać dla siebie i swoich dzieci. Rozumieli ich Prusacy, lękali się i bronili swój niepodległości przeciw królom polskim, a dopiero wtenczas podawali rękę swoim pobratymcom, kiedy się przekonali, że przyjaźniejszy wolności jest rząd monarchy prawami obwarowanego, niż feudalnych mnichów niemieckich.

Umierając Bolesław Krzywousty, wynurzył życzenie, aby Polska między synów jego podzielona była. Wola ta jego, chorobliwa, mogła być równie przyjęta jak odrzucona, **) prze-

*) De situ et mor: Tacyta C. 42.

**) Utrzymujący, że Piastowie byli u nas dziedzicznymi panami kraju, podział ten za najważniejszy kładą dowód; przeciw za świadectwy Długosza, Miechowity i Kromera, sam Naruszewicz, podobnie dziedziczność tronu popierać chcący, pisze pod rokiem 1139., że na zjeździe powszechnym w Krakowie warunki dzielnic ułożono. Pod r. zaś 1149. zgromadzeni

cięż dwukrotnie do rady wezwani znakomici panowie (proceres), duchowni i świeccy, upatrując dla siebie większe korzyści, gdy będą mieć zamiast jednego, czterech szafarzy dobra krajowego, przychyliłi się do wątego życzenia królewskiego. Albo niebaczni na interes narodowy już bliżej od Niemców zagrożony, nieprzewidywali skutków, albowi téż znalazło się już w Polsce wielu zdania Murata VI. króla Neapolitańskiego, że, „woli być pierwszym w piekle, jak drugim w niebie.“

Aczkolwiek nigdy niezagojone są rany w skutkach podziału tego dla całej słowiańszczyzny, bo posłużył do zagarnienia i wynarodowienia tak wielkiej przestrzeni kraju przez jój pokolenia dziedziczonój, atoli gdy niejest tu zamierzone pisanie historii polskiej i pruskiej, kończymy na tém, że przy owym podziale Pomerania przyłączona została do dzielnicy naj-

biskupi i przedniejsi obywatele dla Bolesława Kędzierzawego w dzielnicach od Krzywoustego pomysłanych, porobili odmiany. Takie same facta widzimy przy elekcji Leszka Białego i usunięciu Mieczysława starego. Naruszewicz zostawił niewyjaśnione prawo obieralności królów w Polsce. — Gdyby dziedzicznymi byli Piastowie, miałyby i córki prawo do korony, przecież mimo spadkowości, nieposadzono po Przemysławie Ryxy, lecz obrano Władysława Łokietka. Tak było i między X.X. Bolesław kaliski miał córki, przecież bratu Przemysławowi dano tron książęcy i t. p.

starszej, (1139) a o Prussach daninę płacących zamilczano.

Dziesięcioletnie zamieszanie z powodu oznaczenia dzielnic, nie pomogło Polsce do utrzymania zwierzchnictwa nad Prusami; nie masz jednak podania o wojnach, dopiero w r. 1164. gdy napadanie granic zniewoliło Bolesława Kędzierzawego do wyprawy, która dawne stosunki przywróciła. Lecz te niedługo trwały, gdyż Prusacy r. 1165. złupili Mazowsze i Kujawy. Ponowiona wyprawa nieudała się: w r. 1166. wojska polskie zdradziecko naprowadzone na zasadzki poniosły klęskę, wśród której poległ Henryk ks. Sandomierski.

Słabiała Polska równie przez zepsucie zasad republikańskich, jak monarchicznych; gdy duch pierwszych trawił się namnożeniem samopasów, a ostatnie trwały ufność umniejszeniem powagi i siły. Obiedwie te zgnilizny politycznego ciała miały zaród w naturze moralnej Piastów, wiecznie nienawidzących się nawzajem obok żądy panowania absolutnego. Tłuszcza pochlebców umiała wmówić w złych, że dzielnice Krzywoustego mogły być dowolnie jeszcze dzielone: namnożyło się też książąt, barłóżących historią narodu polskiego, przeznaczonych na utrzymanie Słowiańszczyźnie należnej powagi. Gdy Polska rozdzierała swoje wnętrzno-

ści dla korzyści zdrobniałych Piastów, Prusacy stawali się coraz groźniejszymi dla współrodniów mogących utrzymać ich niepodległość. Rodzina Piastów rozerwała naturalny związek Polski z Pomorzem i Prusami. Pomerania wprawdzie ulegała Kazimierzowi II., ale najazdy Prusaków i Jadźwingów bronią odpierać musiał. Najwięcej zawiniła dzielnica Śląska; bo ta od początku Polsce nieprzyjazna, tylekroć ją zaburzywszy, prawa swoje przefrymarczyła, a wyzuwszy naród z polskości, dotąd mu zaszczytu z germaniczności niewyjednała.

Podobne choć nieco później, wywarły dzielnicie skutki na Słowiańszczyźnie ruskiej; podobna też za grzechy książąt i możnowładców spadła na ludy kara: w Tatarach na Słowiańszczyznę wschodnią, a w Niemcach na Słowiańszczyznę zachodnią.

Złe złem się nie naprawia. Leszek biały po rozmaitych wstrząśnieniach politycznego ciała Polski, dostawszy się na zwierzchnictwo, rozumiał, że zagrozi szranki familijnych zażyłości, gdy młodszemu bratu odda w zarząd Kujawy i Mazowsze z ziemiemi Chełmińską i Dobrzyńską. Lecz szesnastoletni, chytrego księdza Czapli *) uczeń uważając

*) Jan Czapla, Scholastyk płocki, Krystyna wojewodę intrygami o śmierć haniebną przyprawił; sam potem ją poniósł.

w panowaniu nic więcej jak pole nieograni-
czone namiętnościom otwarte, oddał się roz-
puście i bezprawiom. Morderca swego dobro-
czyńcy Krystyna, *) a potem faworyta Czapli,
objawił nikczemne i okrutne serce, którym
sobie miłość w kraju zjednać nie mógł. Ob-
jąwszy działem spadek zatargów z Prusakami,
ani ich załatwić, ani siłą przewieść nie umiał.
Dopóki żył stary, lecz dziarski i przezorny wo-
jewoda Krystyn, lękali się go poganie, lecz
gdy o jego dowiedzieli się śmierci, powstali
przeciw uciskowi zepsutych urzędników, nie-
zważających na upominania papieża Inno-
centego III. w liście 1212. r. wywarli z Jadźwin-
gami połączone siły przeciw złośliwemu i nie-
dołęжному Konradowi, roku 1217. Zburzyli
Chełmno, spalili około 250 kościołów i kaplic **)
zaledwie Płock ocalał. Przecież musiał Kon-
rad oglądać w nim posłanników pruskich po-
daniny z koni i odzieży na okup tym, którzy
dziesięciu poprzednikom jego podlegali. Spo-
kojném okiem patrzyła na to długo rodzina

*) Krystyn herbu Gozdowa, wojewoda płocki, wielkim od-
swoich, a bożkiem polskim od pogan nazywany. Dług. i Krom.

**) Według Schütza miało się dzieć r. 1220. Naruszewicz
kładzie r. 1217.

Piastów bez powściągnięcia Konrada w nadużyciach i bez dania mu pomocy, gdy te na kraj nieszczęścia ściągnęły. Znosił obelgi książęce i łupieztwa nieprzyjacielskie znękaný náród, niegdýs mniejsze złe w swych rządcach ściągający. Interes dynastýi przez biskupów i możnowładców wszczepiony wyparł interes ogólny; zabrnęła Polska na czas długi w tak głębokie upodlenie, że wzajemnemu rozdieraniu się pomiędzy sobą książątek za materyał służyła. Owa Polska, co się potędze cesarzóv niemieckich oparła, przewodzić sobie dała Henrykowi brodatemu, téj kości z jéj kości, raz klóćacemu się, drugi godzącemu z Konradem, dla tego, że księża biskupi wierzyć kazali, jako do zbawienia należy uznanie Polski za paraphernalium Piastów z wolném nią rozrządaniem papieżowi.

Od pięciudziesiąt lat nawracanie do wiary orężem sięgło już było brzegów i ujścia Dźwiny. Augustyanin Meinhard dla poparcia swego apóstolstwa wprowadził kawalerów mieczowych, hojnie toczących krew Infłanczyków i Litwinów. Powodzenie pierwszego zachęciło Chrystiana Opata Oliwskiego do naśladowania: udawszy się do Rzymu, zyskał przywilój apostołski (1209.) od Innocentego III., z poleceniem siebie Konradowi mazowieckiemu i arcybiskupowi gnie-

źnieńskiemu *). Wnet zgromadzać się zaczęli pobożni awanturnicy na łupienie i mordowanie niewiernych, opierających się zbawiennemu jarzmu. Chrystian 1215. mianowany biskupem chełmińskim, a 1221. r. papież Honaryusz III. nakazał krucyatę. Niektórzy historycy polscy, a między nimi Naruszewicz **), wymieniają Leszka za należącego do téj wyprawy: inni, jakotéż wielu niemieckich, zamilczają go. Należenie to do wojny, podobném do prawdy zdaje się, gdy zważę, iż Światopełk za prześladowcę Chrześcianin od Dusburga uznany ***) w wojowaniu Prusaków powód do nienawiści i zemsty, a zarazem pole do zdobycia swéj niepodległości od zwierzchnictwa Polski upatrzeć musiał, zabiwszy Leszka i poraniwszy Henryka szląskiego 14. List. 1227. w Gąsawie ****).

Jeszcze w r. 1217. według Naruszewicza sprowadził był Konrad kawalerów mieczowych z Inflant, wystawił im zamek Dobrzyński i nadał wieś Cedelice *****) w Kujawach. Lecz gdy ci nie byli w stanie zasłonić go od napadów,

*) W owym czasie był arcy-biskupem gnieźnieńskim Henryk Kietlicz.

***) Tom VI., str. 220. wyd. Lipskiego.

****) Chronicon Prussiae, Cap. XXXII.

*****) Schütz i Naruszewicz Tom VI. str. 231.

*****) Dusburg cz. II. C. IV., str. 32. — pewnie Siedlec.

gdy Krucjata 1221. r. i paroletnie gromienie czasowo tylko przywracały spokojność. Gdy Światopelk zdradą gąsowską z lennika jawnym Polski zrobił się nieprzyjacielem; gdy sprawa wiary katolickiej nader wolnym posuwała się krokiem*); gorliwy biskup Chrystian z obrażonym, a może i inne zamiary kryjącym Henrykiem szląskim, tudzież przestraszonym Konradem uradzili wezwanie krzyżaków, głośnych w owym czasie pod nazwiskami: Hospitalium St. Mariae — Ordinis Teutonici.

Był w tym czasie mistrzem krzyżackim Herman de Salza od papieża i cesarza poważany; sam zaś z bogacenia zakonu pragnący. Honory III. i Franciszek II. cesarz, pierwszy rozszerzenie władzy kościoła, drugi planów spoliacyjnych w Słowiańszczyźnie dostrzegający**) łatwo i chętnie zaprosiny przyjęli. Lecz Niemiec Salca, chcąc się pierwój dowiedzieć, czy obiecana ziemia chełmińska, i zdobyć się miane Prussy dość obfitego dostarczą plonu, wyprawił naprzód Konrada Landisberga z jednym to-

*) Kocebue wymienia z historyi wyczerpnięte nazwiska mniejszych tylko nowój wierze sprzyjających Prusaków, jako to: Phael, Sobrych, Warpoda i Szwabuno. Tom II. str. 122.

**) Quod Christiani, qui arma huc ferebant, non perinde in religionis propagandae, quam praedae agendaes spem erecti multa avare i solenterque facerent i t. d. Szulzfleisch Orig. Pom. XXXII. §. V.

warzyszem*) do księcia mazowieckiego. Ten zajęty wojną z Henrykiem szląskim, zostawił prowincją bez obrony: jakoż ją Prussacy najechali i niszczyli. Agazyja, żona Konrada, stanawszy na czele przybyszów, dała im odpór; lecz Landisberg z towarzyszem swoim poranieni na łożu boleści oczekiwali przybycia księcia. Skoro powrócił, przyrzekł wypuścić w posiadanie 20letnie ziemię chełmińską**) w liczbie większej nadciągnąć mającemu zakonowi. Gdy Landisberg umawiał się z Konradem, Herman de Salza wierząc, że w Słowiańszczyźnie i pogaństwie nic się stać nie powinno bez woli papieża i cesarza, wyjednał sobie od jednego i drugiego przywileje***). Uplęnęło przecież lat dwa, nim w roku 1228. liczniejszy krzyżaków przyszedł oddział i przyobiecane posiadłości objął wraz z Orłowem i Dobrzyniem według jednych 1228., drugich 1230. roku. Chrystian biskup pomnożył je odstąpieniem dziesięcin w Mogile, opactwie cysterskiem.

Różnią się historycy nietylko co do dat, ale i co do natury zapisu Konrada, gdyż autograf

*) Et quendam alium fratrem sui ordinis Dusburg l. C. 34. według Kocebuego miał to być Otto z Saleiden.

**) Za Bogufalem.

***) Jest niejaka wątpliwość o przywileju papieżkim: wymieniają albowiem jedni Honorego III. zmarłego 1226. r., drudzy Grzegorza IX. obranego 1227.

zaginał, czy też zniszczony został w czasach, gdy krzyżacy niepodległe państwo dla siebie ugruntować umyślili. Jakoż utworzyli je de facto, niemając prawa. Nie mało nasprzeczano się w téj okoliczności: pisarze polscy statecznie utrzymywali, że ziemie były im tylko do czasowego użytku wydane; Niemcy zaś uznawali je za własność krzyżaków bezwarunkową, nieograniczoną. Dziś lepiej z historią i prawami polskimi obeznani, o rzeczy téj inaczéj sądzą. Już P. R. Roepell*) znakomity ich badacz przyznaje: „*że z aktu owego wyposażenia nie daje się w żaden sposób wywodzić zrzeczenie się praw zwierzchnictwa, bo podobne wyliczenia użytków i swobód były przy wszelkich fundacyach kościółów i klasztorów wyrażane.*“ Ja dodam jeszcze, że nie było w owym czasie jeszcze przykładu, aby mnisi tworzyli państwo niepodległe. Nie służyło Konradowi prawo alienowania części Polski na rzecz obcych, gdy sam rozporządzeniom senioratu, w rządach podzielonego państwa podlegał (Naruszewicz). Cóż dopiero woli narodu, który tylokrotnie i dzielnice i ich koleje z uchwały krakowskiej wynikające zmieniał lub przeistaczał.

*) Geschichte Polens. Hamburg 1840. s. 440.

Frydryk

Wspomniany wyżej dyplom cesarza Franciszka nie mógł mieć i istotnie nie miał dzielniejszego skutku w Polsce, jak inne poprzednie uzurpacye niemieckie. Krzyżacy w Prusach i Polsce mieli odgrywać rolę wojujących mieczem i krzyżem biskupów i marchionów w Słowiańszczyźnie nadelbiańskiej; lecz myśl ich dalej zmierzała, chcieli to przeprowadzić w Prusach i Mazowszu, co im się w Siedmiogrodzie nieudało; gdzie nadaną sobie posiadłość (Bursę) na zaród państwa obrócić się kusili. Co się tym wypadkiem poprzeć daje, że gdy ks. Konrad przeciwił się zajęciu Dobrzyńca kawalerom inflanckim nadanego po połączeniu się zakonów krzyżacy ziemię chełmińską (1234) wraz ze zdobyczami w Prusach, za wyłączną własność Sgo Piotra ogłosili*) Wówczas otworzyły się oczy Konradowi: poznał w Krzyżakach apostołów germanizmu, a w potomkach Agnieszki niemkiny, żony Władysława wygnanego, giętkie narzędzia wynarodowienia; przestał pomagać im, a w późniejszych zawihrzeniach nie Krzyżaków, ale Litwinów, i Prusaków szukał pomocy. Odstrychnienie się i apatia niestarczą i szkodliwe są tam, gdzie re-

*) Za Voigtem Roepell s. 442. Istotne połączenie się zakonów nastąpiło dopiero 1237. roku po ósmioletnich negocyacjach w Rzymie. — Gadebusch livländische Jahrbücher. Th. I. §. 56.

akcyi potrzeba: Krzyżacy wszelkiemi sposobami nawracali ludzi do kościoła, a majątki do swój kieszeni *). Tych za najlepszych uznając katolików, którzy z większą cierpliwością łupieżstwa znosili; wszelki zaś opór karząc śmiercią lub poddaństwem, po zabraniu własności i osadzeniu przybywającymi z głębi Niemiec kolonistami. Konrad sprowadził Krzyżaków, Konrad wygnać ich był powinien: lecz krępować go pewnie bulla Innocentego IV. r. 1245. wzywająca Krzyżowników do waleczności „*dla złamania uporu Pomorzian, Litwinów i Prusaków*“: własne przeto krzywdy i niszczenie krajów znosił pobożnie.

Niemalą sprawie Prusaków szkodę przyniósł Światopełk Pomorski, zapragnąwszy wyzwolić się z uległości dzielnicami osłabionej Polsce. Obierając ku temu celowi drogę na prawo i lewo, raz przeciw Prusakom z zakonem, drugi z Prusakami przeciw zakonowi wiązał się przy-
mierzem: obkładali go téż papieże kłatwą i zdejmowali ją z niego, na przemiany. Byłby może przewiodł sprawę ich i własną, gdyby miał więcej jednostajności w działaniu, i gdyby posiłki z Niemiec pod wodzą margrabi brande-

*) O postępowaniu Krzyżaków w Prusach, dokładne daje wyobrażenie Kocebu w swojej *Preussens ältere Gesch.* Bielski także z szanowną prostotą maluje ich podstępny.

burgskiego, biskupa merseburgskiego i hrabi Szwarcburg *) nowém lupieztwem niepoparzy dawnego i nieprzygotowały wyzwoleniem z uległości Polsce utraty samodzielnstwa z narodowością Pomorza. Tak to powab jedynowładztwa, bezwzględność na pobratymstwo i spólność rodu otwierały pole podbojom niemieckim. Tak téż książątka Obotrytów, Havelanów i innych rodów słowiańskich nad Elbą i Odrą frymarcząc z cesarzami niemieckimi niepodległość pokoleń za samowładztwo i siebie i ludy w poddaństwo i zaturę Niemcom oddali. Następca Światopelka Mestwin umiłal się Polsce, lecz równie, jak poprzednik chwyciwszy się chytrności drogi, wolał 1283. roku przez ugodę odstąpić Krzyżakom części Pomeranii, aby na krótko samowładztwem się zaszczycił, niż okazać się polskim holdownikiem. Jednak 1290. r. na lat 5 przed śmiercią, nie mając prawego potomstwa, zrobił dziedzicem Pomeranii i Gdańska, Przemysława księcia wielkopolskiego, w tym samym roku na króla koronowanego. Zgłosili się z pretensją i Krzyżacy, pod pozorem, że Warcisław, brat Mestwina, zostawszy Krzyżakiem schedę swoję na złość bratu, zakonowi darował. Lecz

*) Według Mikreliusza około r. 1251.

odkazanie to śmieszne (gdyż Warcisław 20 lat pierwój przed Męstwinem umarł) zostało bezskuteczném. Posiadał więc Przemysław Pomorze gdańskie, aż do śmierci zdradziecku mu zadanej w Rogoźnie 6. Lutego 1296. To mniemane prawo poparli Krzyżacy w następnych latach chytremi pozorami, zdrady i przekupstwa biorąc w pomoc. Historye *) wyliczają podstępne sprawy mistrzów prowincjonalnych owego czasu, Goltbacha, Sacha, Henryka Plotzke, który najęty do obrony zamku gdańskiego przeciw Brandeburcom założywszy sobie nadmierną cenę kosztów wojennych, zamek i miasto, poprzednio wyrznąwszy, sobie przywłaszczył (1308. r.). Uznał Władysław błąd zaufaniem w dobrój wierze popełniony, ale nie dość jeszcze umocowany na tronie chciał ugodą rzecz załatwić w Krajowicach pod Radziejowém, gdzie się strony zjechały. Zwiększone jeszcze pretensye wywołały tylko pogróżki i na nich się skończyło. Skarga do papieża zanieśiona, żadnego nie przyniosła skutku „*potęga i pientądze niewinność im przyznały*“**).

Gdy posiadłości mnichów Krzyżowych od Prusaków bezpieczniejsze na lewym brzegu

*) Długosz, Schütz, Naruszewicz, Kocebnue.

***) Słowa Naruszewicza Tom 8. str. 131.

Wisły rozszerzać się zaczęły, po złożeniu mistrzostwa przez Gotfryda hrabię Hohenlohe r. 1309., obrany Siegfried z Feuchtwangen, przeniósł rezydencją z Niemiec do Marienburga, i stolicę w tém mieście państwa Krzyżackiego założywszy (gdy podboje Litwy szły oporem poprzednikom), pierwsze chwile swego panowania, grabieżą miast, po lewym brzegu Wisły Nowego, Chojnic i Świecia oznaczył.

Pobożnego zakonu naczelnik, wyjeżdżając codzień, ujucał postronkami konia i zaklinał się, że dopóty pokarmu do ust nie weźmie, póki tych wszystkich stryczków na wieszanie Polaków niewypotrzebuje*). Mąż papieżko-cesarski, jawném już wtenczas uczynił, że nie pogan nawracać do kościoła katolickiego, ale tępić Słowian i Niemcami zasiedlać nadbrzeża bałtyckie było Krzyżaków zadaniem. Krótkie potworu tego panowanie (umarł bowiem 5go Marca 1311. r.) powszechném złorzeczeniem napiętnowane zostało; przyniósł albowiem ze sobą z Niemiec nieznanę na północy poddaństwo**), które niestety! do innych później rozszerzyło się krajów.

*) Schütz, Naruszewicz Tom VIII. str. 121.

**) Ob. w Schütza Ordynacyi Feuchtwangena §. 4. tam mówi: „Wolno panu zbiegłego poddanego ścigać na każdym miejscu, i schwytanego przebiwszy szydłem uszy przyprowadzić do domu.“

Musimy tu powrócić do czasów Bolesława wstydlwego dla opowiedzenia, że gdy Krzyżacy rozszerzali swoje panowanie w Prusach, książęta polscy młodszych linii, kłócąc się i szarpiąc nawzajem, cierpliwie znosili roszczenia mnichów do Podlasia, pod pozorem, że ziemia ta do Pruss należy. Lecz mieszkający w niej Jadźwingowie przypatrzwszy się nadużyciom i gwałtom na Prusakach dokonywanym, woleli poddać się Polsce, z oświadczeniem gotowości przyjęcia wiary. Jakoż udali się w tym celu do Ziemowita mazowieckiego i Bolesława krakowskiego po r. 1254. Nie długo atoli trwało to porozumienie. Mendog, książę litewski za chrzcie królem mianowany, odstąpiwszy wiary nie tylko odnowił boje przeciw Krzyżakom, ale do ligi przyciągnął Prusaków i Jadźwingów (1260.). Powstali razem (1261.) przeciw nim i Polakom; jednak zamiary nieosiągnęły celu, mimo obustronne klęski i spustoszenia. Prusacy niewyzwolili się z jarzma Krzyżaków, Litwa niewolniła od ich napadów; a Jadźwingowie utracili byt swój, po głównej bitwie 23. Czerw. 1264. roku z Bolesławem wstydlwym. Historycy kładą to w rejestr zasług Bolesława, ale sumienie przemawia, iż lepiej było ich nieopuszczać, niż powracających z rozpaczą do Prusaków wytępić. Boże miłosierdzia! potrze-

bowalali cześć twoja, tak wielkimi potokami krwi i utratą tyłu niepodległości być okupowana? Nie. Bluźni twojemu imieniu, kto mordy, łupieżę i podboje niemieckie szczeniemi wiary nazywa.

Niedali się jednak zupełnie pokonać swoich bogów i niepodległości walecznie broniący Prusacy. Sambia sama, jedna z bliższych Litwie prowincyi, jeszcze dla Krzyżaków była potężną. Między pokoleniami pruskiemi daleko więcej było jedności, niżeli pomiędzy Słowianami nad-elbiańskimi; przeniewierzenia się sprawie narodowej daleko rzadsze, a walki pokoleń jednych przeciw drugim pod znamionami Niemców, (jak to czynili niekiedy Obotrycy, a zawsze Czechy) nie wydarzały się. Przyznać należy, że świeży przykład, jakie skutki prowadzi za sobą poddanie się Niemcom i przyjęcie nowej wiary, musiał wzmacniać energię w obronie; lecz czemuż tak nieszczęśliwym był ten naród, że największe klęski, najgłębsze rany z ręki Słowian odnosił! Nigdy Krzyżacy z pielgrzymami i awanturnikami niemieckimi niebyliby wstanie pokonać Prusaków bez pomocy. Polacy, Brandebury, Pomorzanie, Szlązacy, Czechy pastwili się nad pobratymcami dla przestoczenia ich w Niemców. Nigdy większych niedoznali okrucieństw, jak gdy roku 1254.

Ottokar Czeski z Janem Brandeburskim, wprowadzili 60,000 żołdaków i krótki pobyt swój naznaczyli strumieniami krwi starców, kobiet, niemowląt; tudzież założeniem Królewca i nowego Brandeburga, jakoby dla uwiecznienia srogiej jednego i drugiego pamięci. A któż był Czechy i Brandebury? ... Słowianie —.

Litwa w owych czasach nie miała nic wspólnego z Polską, prócz napadów. Gdy Krzyżacy przyszli do Pruss, po niedługim przeciągu czasu, dostrzegli Litwini, iż kolej napaści przyjdzie i na nich. Czasem zaczepiani, czasem zaczepiający, prowadzili wojnę z mnichami, wśród których mieli czas przekonać się, że nie katolicyzm, lecz Krzyżacy mogą przynieść krajowi zgubę. Jeszcze przeto Miodowe, którego Polacy Mendogiem nazywają, przyjął był wiarę, ale od niej gorszącemi sprawami Krzyżaków odrażony został. Gedymin około roku 1322. pewniejszą jeszcze obrał drogę: pisał do papieża, wysłał listy do dominikanów i minoritów w Saxonii, do miast Lubeki, Rostoku, Sunde, Szczecina, Greifswalde i do Gothlandyi, żądając duchownych nauczycieli wiary; lecz Krzyżacy wszystkie listy chwyтали, prócz do papieża^{*)}. I te ujść tylko ich baczności musiały;

^{*)} Kocebue II. str. 124. Voigt zaś utrzymuje, że te listy miały być zmyślone przez arcybiskupa ryńskiego. Hist. Pruss. T. IV.

gdyż po tylu zniewagach papieżskich rozkazów, trudno myśleć, aby im przez uszanowanie lub obawę nietkniętym dochodzić pozwolili; bo milicyi Chrystusa szczerym pobudkom i celom lepiej odpowiadały grabieże, rozboje i kolonizacye, niż rozszerzanie czci prawdziwego Boga, na drodze pokoju i miłości bliźnich.

Z Litwą nie bardzo pomyślnie wiodło się Krzyżakom. Ród Gedymina dostarczał przebiegłych książąt i dzielnych rycerzy, i nigdy niedozwalał szerzyć się po kraju napastnikom.

Inflanty nie tyle dręczone były, co Prusy; jednak zawiść pomiędzy biskupami a mistrzami prowincjonalnymi, często uciemienienia dla ludu, a wzgardę dla ciemniejszych za łakomstwo i pychę ściągała. Tak np. Bodo z Hohenbach mistrz, przyznającego sobie słusznie wyższość arcybiskupa wrzucił do więzienia (1292.), a gdy następca jego Henryk z Dumpeshagen chciał władzę świecką od duchownej odłączyć, arcybiskup modły do Boga po kościołach wznosił o wytepienie rycerskich mnichów i z poganami się porozumiewał*).

Gdy Polska wzajemném szarpaniem się książąt zajęta, obnażała przed oczami Niemców łono Słowiańszczyzny i nieledwie przywoływała

*) Kocebuë II. 12. Capitel.

osłabieniem, (*straszliwe wspomnienie dynastyczności i możnowładztwa duchownego i świeckiego!...*) interes ogółu leżał pogrzebiony, a żaden pomiędzy książętami nie dostrzegął, że to samo, co Nad-Elbianom grozi niebezpieczeństwo. Krzyżacy mając jeszcze wiele z Prusakami do czynienia, tajemnie tylko podzegli rozterki książęce. Skoro zaś naród polski przejrzał swoje położenie upośledzone, gdy zdrowsza część jego wprzód Przemysława, a potem Władysława Łokietka jedynym królem mieć zachciała, Krzyżacy oburzyli przeciw niemu umysły krajowców; a gdy trzeci raz przyzwany, koronę miał włożyć na głowę, podzegli Jana, króla czeskiego, aby się o prawa po Waławie upomniał, a u papieża przeszkadzali uznaniu go królem. Mimo wszechstronnych przeszkód dzielny Władysław poparty dobrych obywateli staraniem dnia 20. Stycznia 1319. r. jako król całej Polski koronowany został. Jan czeski (lubo jeszcze papież Waławowi V. tytułu króla polskiego brać niepozwoił*) kontent z krzyżackiego przyznania, chcąc przynajmniej na korzyść germanizmu słownie rozrządzać, Pomeranią Krzyżakom przyznał, i ciągle się z nimi na trapienie Polski wiązał.

*) Naruszewicz Tom VIII. str. 5. przyp. 1.

Na zanoszone ustawicznie do Awenionu skargi, wyznaczył nareszcie papież komisyją; lecz Krzyżacy uznać jój początkowo, a po dwu blisko latach jój trwania, wydanemu przez nią wyrokowi dnia 10. Lutego 1321. r. w kościele Inowrocławskim Śgo Mikołaja posłusznymi być niechcieli. Wyrok ten stanowił: aby

- 1) ziemia pomorska we trzech powiatach: gdańskim, świeckim i gniewskim królowi powrócona była.
- 2) aby szkody koronie poczynione do 30,000 grzywień monety i wagi polskiej wynoszące, w pieniądzech wypłacili Krzyżacy.
- 3) aby wydatki prawne w ilości 150 grzywień groszy pragskich obliczone, królowi wrócili.

Krąbność zakonnój milicyi, aż dotąd przez papieżów protegowanej, ukarana była kłatwą. Prosił Karól Betsart, mistrz najwyższy o jój zniesienie u Jana XXII., lecz gdy nieotrzymawszy go bez zwrócenia Polsce ziemi pomorskiej, powracając w Wiedniu 1324. r. umarł, pobożny zakon ziemię z kłatwami sobie zatrzymał.

Werner z Orseden nastąpiwszy po Bestarcie na mistrzostwo, już się więcéj cesarskim niż papieżkim sługą okazał; albowiem gdy Ludwik IV. udał się do Rzymu i na miejscu Jana XXII., Piotra de Corbaria, Franciszкана za po-

mocą Gibellinów posadził, a mszcząc się na Polakach ziemie przez nich na brandeburskich margrabiach odzyskane, jakoby rozrządzeniu jego w Słowiańszczyźnie ulegające czczym tytułem synowi darował, zdało się zakonowi, że przy cesarzu lekceważyć może klątwy papieżkie. Mimo głoszenia ich z ambon, co święto i niedziela w Polsce „*chléb i piwo jednostajnie smakowało rycerzom zakonnym*“^{*)}). Niedosyć było na nieposłuszeństwie kościołowi, któremu służyć podjęli się Krzyżacy, dawne spory z arcybiskupami i duchowieństwem przybrały postać otwartéj wojny. Księży przybywających do Pruss i Litwy, kanoników i proboszczów chwyтали, więzili, głodem umarzali, najokropniejszych względem nich dopuszczając się gwałtów. Zbiory ksiąg, rękopismy zabierali, palili, w słuszném przecuciu, że kiedyś historia wywoływać będzie przed sąd ich postępowanie, okaże światu, czém była propaganda germańska i zapyta, czy Niemcy mogą się chlubić zaprowadzeniem wiary między pokolenia słowiańskie?

Równie rzetelne, jak cesarzów niemieckich roszcąc sobie prawa do Polski, Jan król cze-

^{*)} Kocebue tych wyrazów użył. Tom II. str. 163. Preuss. ältere Geschichte.

ski darował Krzyżakom Pomeranią (1328.); a (1329.) sprzedał im ziemię Dobrzyńską za 4800 kop groszy pragskich. To przynajmniej szkatułę jego wzmogło, choć go za szalbierza praw, historyi podało. Moznaby króla tego zwać wrogiem Słowiańszczyzny (bo i niepodległość Czechów ku upadkowi nagiął), gdyby próżny, niestałego charakteru monarcha czynami swojemi, większych awanturczości niż baczości nie zostawił po sobie śladów.

Mnogie krzywdy*) ustawicznymi najezdami popierane, zagnęły nareszcie Łokietka do wojny. Zabezpieczony od Litwy ożenieniem syna Kazimierza z Aldoną, córką Gedymina, i spowinowacaniem Karóla Roberta, króla węgierskiego, rozpoczął ją po czteroletnich rozbojach krzyżackich, do których się Jan czeski przypisał. Gdy r. 1331. pobożne mnichy wsparte jego siłą i napływem awanturników wszystkie nieledwie miasta polskie od Wisły aż pod Szadek zrabowali i spalili, stoczył Łokietek główną

*) Wylicza je Naruszewicz. T. VIII. str. 213. następnie:

1. Usiłowali wydrzeć Podlasie, czyli część ziemi Jadźwiniągów poddającą się Polsce.
2. Wyludzili na Leszku kujawskim ziemię Michałowską.
3. Na Przemysławie, bracie jego dobra około Nogata.
4. Wymusili na Mestwinie ziemię wendzką.
5. Pomeranią przez zdradę i kupno u Brandenburczyka (nieprawie) opanowali.

bitwę pod Płowcami dnia 27. Września i na głowę najezdników pobił.

Pisarze niemieccy niektórzy, nie lubiący przyznawać swoim przegraną, chcieli przyćmić to polskie zwycięstwo, zmyśleniem porażki w tymże samym dniu przez Komtura Elbląskiego, Reuss z Plauen zadanej; lecz pozostanie na poboju Łokietka przez dni następne od-piera i tę chępliwość. Niekorzystał wpraw-dzie król polski ze zwycięstwa znakomitego, ileby mógł i spodziewać się należało; lecz mu do tego nieukozone zupełnie rozterki familijne przeszkodziły*).

Krzyżacy przerzedzone hufce swoje nowymi z Niemiec przybyszami zapełniwszy, ponowili napad w roku następnym i Brześć z Inowro-clawiem zajęli. Pomścił go Łokietek za pomocą Węgrów według ówczasowego wojowania spo-sobu, pustoszeniem ziemi chełmińskiej; a ro-czném zawieszeniem broni z obu stron powścią-gnął. Niedługo śmierć (2. Marca 1333.) prze-cięła pasmo działań tego walecznego króla. Przed skonem prosił przytomnej rady, aby syn jego Kazimierz był obrany**).

*) Naruszewicz je wypisuje. Kromer zaś mówi lib. XI. p. 295.: Statuerat quidem Vladislaus cursum illius victoriae mox prosequi, sed eum Boëmi cum Silesiis ab ea cogitatione averterunt.

***) Et ut eum post se regem crearent, rogavit. Kromer lib. II. pag. 297.

Gdy Kazimierz objął rządy Polski, Luder brunświcki w. mistrz dochowywał zawartego z Łokietkiem zawieszenia broni. Przyznanie to jakiś majestatyczności mnichom (nie do usprawiedliwienia) nabrało większej, choć nieprawej, powagi, gdy Kazimierz swoich i węgierskich posłów wyprawił do Torunia, którzy rzeczzone zawieszenie broni na rok jeszcze przedłużyli. Jawnem było, że zakon nie może być państwem i praw tronem lub narodom służących nieposiada; a chętniej cesarskim, niż papieżkim podlegając rozkazom, podobniejszym był do band Pizarra w Ameryce, lub Jermaka w Syberyi, niż do Apostołów; przecież owczasowa podległość cesarzom Marchionów w Słowiańszczyźnie władających; antinarodowa dążność Jana Czeskiego, niechęć książąt szląskich i wiązanie się z Krzyżakami Ziemowita i Trojdena mazowieckich, powodowały Kazimierza do upośledzających kroków. Zresztą wszystko szło w tym czasie na opak w Europie. Papież Jan XXII. wyklął cesarza Ludwika, lecz ten przeżył papieża cesarzem; Ludwik zrzucił z papieztwa Jana XXII. i mianował Piotra de Corbaria, lecz ten nigdy nie rządził i do śmierci Janowi podlegał. Krzyżacy przeciwnie nie mieli praw i nieskładali państwa, przecież ich wielcy mistrzowie byli więcej jak

królami w Marienburgu; tajnie pracując dla cesarzy niemieckich, jak to świadczy list Ludwika do mistrza Dietricha oldenburgskiego z dnia 22. Lipca 1338. *)).

List ten grał rolę przy układach w Wyszogrodzie **), gdzie Jan Czeski i Karól Węgierski byli pośrednikami i osądzili, aby Pomierania i zamek Nieszawski zostały przy Krzyżakach, takim prawem, jak ziemia Chełmińska i Toruń.

Jeszcze w roku 1335. przyszedł do skutku poprzednio w Sandomierzu umowiony zjazd do Trenczyna, gdzie roszczenia Jana Czeskiego miały być załatwione. Wysłani plenipotenci z ramienia króla, ale nie narodu, wbrew zwyczajów ***) zrobili układ, mocą którego Jan Cze-

*) Ludovicus Imperator monet magistrum et ordinem Cruciferorum, ne terras, quae ab Imperatoribus habent, ob cuiusquam praeceptum, cuique concedant, neque apud ullos iudices de iis disceptent, praeter assensum suum. Kromer, p. 300. Nar. T. IX. s. 52.

**) Tam Kazimierz poprzyjaźnił się z Janem Czeskim i córkę swoją z Janem Henrykiem Bawarskim zaręczył. Obadwaj zaręczonych uposażyli. Akt ten przedrukowany w t. 1. Pamiętników o dawniej Polsce, poprzedził układy 1339., a spisany w dzień Ś. Elżbiety 1338. r.

***) Naruszewicz w tom. IX. na str. 18. nocie 1. mówi co następuje: „W rzeszonej plenipotencji niewiedzieć, aby król ją „czynił za radą i dołożeniem się panów koronnych, lubo już „był zwyczaj w Polsce za poprzednich królów i książąt, że

ski zrzekł się pretensyi do Polski (niesłusznych i nieprawnych) za 20,000 groszy pragskich; plenipotenci zaś w imieniu króla zwierzchnictwa nad książętami szląskimi (w dniu Ś. Bartłomieja) król Kazimierz zaś sam dopiero w oktawie Oczyszczenia P. Maryi dał dyplom ze zrzeczeniem się praw do Szląska 1339., „nie tak prawnie i słusznie“ jak mówi Naruszewicz *).

„ważniejsze interesa, mianowicie wojny, pokoju, zamian, fundacyi, przywilejów szły *de consilio nobilium, procerum, baronum, praclatorum*“ na str. zaś 34. t. t. „Od czasu podziału „Polski między synów Krzywoustego wszystkie prawie transakcye książąt w swoich udziałach panujących, nosiły w sobie „te wyrazy: *de consensu et consilio* albo *consentientibus militibus, nobilibus, baronibus nostris*. Bo lubo książęta dziedzicznymi byli (?) nic jednak absolutnie, bez rady i zezwolenia „panów koronnych, duchownych nieczynili. Sam Kazimierz, „gdy w tymże roku czynił przymierze z Karolem, margrabią „morawskim, uczynił to, *de maturo, sano et deliberato nostro, et nostrorum consiliariorum consilio*. Tenże w roku poprzedzającym 1334., potwierdzając przywileje żydom, wyraźnie „mówi: *Quod cum in nostra nostrorumque baronum praesentia accederent viri idonei, nostrique fideles judaei*. Zaiście jeżeli „wieszenie broni z Czechami i aprobacya przywileju żydowskiemu potrzebowała przyłożenia się do rady i onęj konsensu, „a jakże bez niej mogła się czynić plenipotencya kilku osobom „do ustąpienia bez wiedzy narodu tak pięknej i dotąd do ciała „rzeczypospolitej należącej prowincyi?“

*) Tom IX. str. 24. Imiona delegowanych podane str. 18. t. tomu.

W historii Naruszewicza widzieć można, gdzie pisał jako historyograf królewski, a gdzie jako sumienny dziejopisarz, nie chciał i niemógł zapierać oczywistych dowodów.

Z sądu wyszogrodzkiego powszechnie nieukontentowanie objawiło się w Polsce *). — Wysłany do papieża Benedykta XII. Jan Grot ze Słupi, biskup krakowski, gdy prawdziwy stan rzeczy przełożył, papież wyznaczył dwóch delegowanych sędziów, Galarda, proboszcza fituleńskiego z diecezji kolońskiej i Piotra Gerwazego kanonika d'Annecy. Do króla zaś napisał z wyrzutem, iż upośledzając godność swoją, zawarł umowy. Delegowani zniósłszy się z plenipotentantami królewskimi, Albertem z Raciborza i Bertoldem z diecezji kujawskiej dnia 4. Lutego 1339. jurysdykcyą swoją rozpoczęli w Warszawie **). Plenipotent krzyżacki

*) Quod cum ille ad Senatum et Comitāta retulisset, omnibus indigna res visa. Kromer p. 299.

Bielski zaś: „wszakże pozwolił na to wszystko chcąc mieć „pokój. Co uczynił nad wołą ojcowską: który go umierając „o to prosił, aby wojnę zaczęta z Krzyżaki kończył, a Pomorskiej ziemi, jako własnej ojczyzny swój nieodstępował nigdy.“

Daléj: „A gdy był sejm około téj rzeczy, żadną miarą mu „to niechcieli przyzwolić ślacha polska, jedno mieczem za się „dobywać swoich krain.“ Księga II. str. 59. wyd. Warsz. Gałęzowskiego.

Z Kromera i Bielskiego widać, że dla narad w tym przedmiocie był sejm, o którym zamilczeć zdało się Naruszewiczowi. Dla tego to dyplom Kazimierza na to zrzeczenie się dany dopiero 9. Lutego 1339. r. w Krakowie i już po rozpoczęciu kommissyi papieżkiej w Warszawie.

**) Zastanowiwszy się nad postępowaniem króla Kazimierza III., tak z królem czeskim Janem, jak Krzyżakami, upatry-

Jakob, pleban chełmiński, odwoławszy się do papieża, jakoby nieuznając sądu delegowanego, wyniósł się cicho z Warszawy. Sąd postępując dalej w czynności swojej, przesłuchał w różnych miejscach 45ciu znakomitych świadków *); odebrał od króla przysięgę w Opatowie na ilość szkód przez Krzyżaków zrzadzonych, 9,200,000 złp. na dzisiejszą monetę wynoszących; na koniec wyznaczwszy dzień 16. Września na ogłoszenie wyroku, takowy w parafialnym kościele Śgo Jana odczytał. Treść jego była: „Ponieważ Krzyżacy w czasie przeszłych wojen wiele miast koronnych z kościołami spalili, i wiele z nich kosztownych ruchoomości napsuli, rzuca się na nich exkomunika i wkłada obowiązek wrócenia zabiorów, a odbudowania zniszczonych świątnic. „A że ciż zakonnicy według złożonych w sądzie zeznań i świadectw zaprzysiężonych przy-

wać można w niem piastowską dążność do absolutyzmu, a mało dbałości o narodowy interes. Niechodzilo mu albowiem o całość Polski, jój potęgę, ale o dowolne nią rozporządzenie. Wolał ruskie prowincye zabierać, gdzie szlachty stanowiącej prawa nie było, niż części nią zasiedlone zachować. Z tego to pewnie źródła wypływa owa nienawistna szlachcie rada *używania krzesiwa*. Nazwano Kazimierza III., *królem chłopów*; piękniejsze byłoby nazwisko *króla narodu całego*.

*) Wypisał ich Naruszewicz w tom. IX. str. 62. z akt processowych za jego czasów zachowanych w Archivum koronnem.

„właszczyli i zabrali wiele ziem i krajów do
„królestwa i korony należących, oderwawszy
„one gwałtownie od ciała rzeczypospolitéj,
„przez tyle lat bezprawnie z onych pożytko-
„wali, tudzież wielką liczbę miast, zamków
„i włości koronnych zniszczyli, włościarów
„w niewolę zagnali; przeto sąd wskazuje ich
„na wrócenie zupełne ziemi Chełmińskiej, Do-
„brzyńskiej, Michałowskiej, Brzeskiej, Włocław-
„skiej i Pomeranii, oraz oddanie królowi sum-
„my 194,000 grzywien srebra, w monecie wagi
„i liczby polskiej, która summa z obrachunku
„szkód uczynionego, a od króla zaprzysiężo-
„nego tę kwotę wynosiła. Wskazują się nad-
„to Krzyżacy w tymże dekrete apostolskim
„na wrócenie summy 1600 grzywien tychże
„pieniędzy, w czasie procederu z nimi toczą-
„cego się od króla wydanych, a od jego ple-
„nipotentów zaprzysiężonych. Nakoniec uznają
„się za gwałtownych i niesprawiedliwych pos-
„sessorów tego wszystkiego, co królom i ko-
„ronie polskiej wydarłszy, mienią się być wła-
„ścicielami.“ (Naruszewicz, tom IX. str. 64—5).

Wyrokowi temu kommissarzów papieżkich
nie tylko nieulegli Krzyżacy, ale nawet Kujaw
z Dobrzyniem królowi niewydali. Król nie-
chcąc domagać się bronią jego wykonania, na
nowe poselstwo do Rzymu Jana biskupa kra-

kowskiego z Niemirą wyprawili; gdzie Krzyżacy broniąc się pozornymi tylko powodami u nowego papieża wyjednali sobie nowy sąd z biskupów miśnieńskiego, krakowskiego i chełmińskiego składać się mający. Ci delegowani nieprzystępowali do czynności. Papież Benedykt XII tymczasem umarł. (1342) Następca jego w celu zadosyćuczynienia bulli, dwukrotnie listami wzywał, aby polecenie wypełnili; wszystko atoli poszło w odwłokę. Niecierpliwy król Kazimierz, kosztem całości Polski, chcąc sobie prędzej okupić spokojność, lub też z nieodgadzionych powodów, zjechawszy się z Krzyżakami w Inowrocławiu, zawarł ugodę zapominając o poprzednio zawartém z pomorskimi książętami przymierzu, *) i tę w Kaliszu w dniu Śgo Juliana w miesiącu Lipcu 1343 r. utwierdził. Haniebnym tym trakta-tem ustępował Krzyżakom wieczyście Pomeranią, ziemię Chełmińską i Michałowską, Nieszawę, Orlów i Murzynów; kontentując się zwrotem Kujaw, ziemi Dobrzyńskiej i powiatu Bydgoskiego. Dodają jeszcze, że z pieczęci swój herb Pomeranii ująć przyrzekli. „Nie „uczynił go król za radą Senatu z duchownych

*) Przymierze to zawarte było w Poznaniu 23. Lutego 1343. roku, według Dogiela.

„i świeckich panów złożonego, którego jednak „zezwozenie zupełne w rzeczy tak wielkiej „uwagi potrzebne było“ mówi Naruszewicz str. 108. Tom IX *) Pisarze zaś niemieccy utrzymują, jakoby go sejm potwierdził; lecz tylko assekuracją za siebie dali, iż tranzakcyi dotrzymają: Jarosław z Gostynina poznański, Mikołaj z Szamotól kaliski, Albert brzeski, Jan wrocławski wojewodowie: Andrzej poznański, Tomisław gnieźnieński, Marek lendzki, Janusz kaliski, Zbilut nakielski kasztelanowie: Mikołaj poznański, Dobiesław kaliski sędziowie **). Odmówiło zaś duchowieństwo; a obecność tylko zaświadczyli: Jarosław Skotnicki arcybiskup, Maciej z Golanczewa kujawski (Vladislav.), Jan z Kepy poznański i Klemens Pierzchała płocki, biskupi ***). Później zbierał król Kazimierz as-

*) Bielski zaś: — Lecz drudzy panowie polscy na to nie przyzwali, tak duchowni jako i świeccy, i rycerstwo wszystko: i nie była tam pieczęć, jedno królewska, a Ziemowita Wizkiego, i drugiego Ziemowita Czerskiego, i Bolesława mazowieckich książąt, a kilku miast itd. Ks. II. str. 64. wyd. Warsz. z r. 1830.

***) Solis praesulibus a tam turpi foedere aversis. Długosz. Episcopi vero neque ut signarent, neque ut aprobarent adduci ulla ratione potuere. Kromer p. 303.

****) Jest nieco wątpliwości co do tej listy podpisujących, i tak: roku 1343. wojewodów inowrocławskich i gnieźnieńskich jeszcze nie było. — Pierwszym wiadomym kasztelanem gnieźnieńskim był Jaśko Abdank około roku 1361. dopiero; Lendzki, Nakielski, w XIV. wieku przynajmniej niewspominają historycy.

sekuracye pojedyncze od miast Krakowa, Sandomierza, naostatek Poznania, Kalisza, Włocławka i Brześcia. Zdanie narodu o tém zrzeczeniu się dobitnie wyrażone jest w rozprawie pod tytułem: *avisamenta*, umieszczonej w księdze pod lit. G. tajnego archiwum królewieckiego, gdzie te czytać można wyrazy: „*Rex non est dominus bonorum regni, sed administrator. Consensus incolarum est necessarius.* ^)

Byłże król Kazimierz do podobnego postępowania z zakonem Krzyżackim przynaglony?... Bynajmniej! bez współubiegania się książąt innych posiadł znakomitszą część niegdyś dzielnic polskich, miał przeto większe siły, jak wszyscy przodkowie jego od Bolesława Krzywoustego, zabezpieczony był od Węgrów przez siostrzeńca przyszłego króla Polski, i w razie potrzeby, pomocy mógł się spodziewać: oddawszy się w roku 1341 w Pradze Janowi królowi Czeskiemu za syna, a Karolowi Morawskiemu synowi tegoż za brata **), przestał w nich mieć nieprzyjaciół, choćby przyjaciół nieznalazł: z książętami pomorskimi łączył go świeżo zawarte przymierze: miał skarb peł-

*) Kocebué. Aelt. Preuss. Gesch. Erläuterungen zum XXVI. S. 401. Th. II.

**) Naruszewicz, tom IX. str. 49.

ny i wojska dosyć, gdyż go wnet po umowie kaliskiej przeciw Szląskowi użył.

Potrzebowali płacić Janowi Czeskiemu za pretensye do tronu polskiego, i zrzekać się zwierzchnictwa nad Szląskiem?... Wcale nie, równie jak dzieła kaliskiego. --- Waclaw obrany był w Polsce, nie przez spadek przyszedł do tronu; jęgo więc tylko osobie, nie potomkom służyło prawo królówania, i to znikło ze śmiercią 1305 r. Żona zaś jęgo Elżbieta, córka Przemysława, zaślubiona temuż Waclawowi niemogła, choćby tron był sukcesyjny w Polsce, przelać na męża praw, gdyż córki nie miały ich nigdy, jak to wielokrotnie zaświadcza historia i z niej przytoczone wyżej przykłady *). Po Waclawie I. u nas nastąpił w Czechach Waclaw III. niedoleżny; ten nie był synem z Elżbiety polskiej, lecz z Guty austryacki. Po Waclawie III. niebyło potomstwa, lecz Rudolf I. austryacki obrany. W rok po nim powołali Czesi Henryka z Karyntyi, i ten do roku 1310. panował. Po Henryku dopiero Jan luxemburski posiadł tron. Żaden więc z tych czterech panujących w Czechach, ani przyjętym ani koronowanym w Polsce niebył; każdy z nich do innęj dynastyi należał;

*) Ob. str. 14. dzielka tego.

a czcze tylko używanie czasem tytułu do intryg jedynie służyło, lecz żadnej wagi nie miało. Na takich tedy prawach gruntował swoje pretensye król Jan; tanio je téż sprzedał, bo za 20,000 kóp groszy pragskich. Nadto poddawanie się i frymarczenie poddziałami książąt szląskich było wykroczeniem przeciwko zasadzie położonej, iż wszystkie dzielnice jedną całość pod zwierzchnictwem najstarszego z rodziny składać będą w rzeczypospolitej Polski. Czynom zatem nieprawym książąt tych nie mógł dodać waloru król Kazimierz aktem swoim prywatnym, samowolnym, bez przychylenia się narodu *). Nabycie zatem Szląska przez Jana czeskiego i bez zrzeczenia się Kazimierza i z témże zrzeczeniem było zupełnie nielegalne.

Jakiż więc zły duch doradził kroki tak nieprawe, tak szkodliwe Polsce i całej Słowiańszczyźnie, królowi z tylu względów zasługującemu na jedyny w historii naszej epitet *wielkiego*? — — Lepiej przyznać się do niewiadomości, niż niepewne robić domysły; al-

*) Co do książąt dzielnic szląskich: ci podlegali w materjach status, albo narodowi połączonemu, albo połączonym posiadaczom dzielnic. Wszystko pominiętem było przy alienacyi Szląska, Pomieranii, ziem Chelmińskiej i Michałowskiej i t. d.

bowiem historia zbyt często podaje wypadki, choć ich przyczyn wysledzić niemogła. Bez wynalezienia więc powodów sądzić musimy czyny i wyrzec w ogólności: że król, który wewnętrznym rządem najlepiej się krajowi zasłużył, przygotował mu liczne klęski i krzywdy, utorowaniem drogi germanizmowi do środka Słowiańszczyzny. Uczynił on to bez prawa, samowolnie — ale uczynił *). Pięć wieków przyniosło te nadużycia, a więzy moralności są tak słabe na ziemi, że ludzie bez wyrzutu sumienia używają owoców niesprawiedliwości, byle mogli powiedzieć, że ich nie szczepili sami. Lecz dla cierpiących nie ma ulgi w poznaniu sprawców cierpienia. Alboż Polska dziś z trzech stron od Niemców obsaczona, od morza odepchnięta, nareszcie rozszarpana, mniej dolegliwości czuje, choć wie, że nie naród, *nie szlachta*, lecz Miecysławy i Bolesławy zamiast bronić współplemienników nad Elbą, gnębić ich i tępić Niemcom pomagały; że nie naród, lecz książęta w dzielnicach, szarpiąc się między sobą, przez półtrzecia wieku trzymali Polskę w poniżeniu i bezwładności; że nie Słazacy, lecz w ich

*) Podobne gwałty prawom chcą dzisiaj łagodzić Francuzi swoim *fait accompli* a Niemcy swoim *gewordenes factum*.

dzielnicy panujący niepodległość własną prze-
frymarczyli i do wynarodowienia nadbeltyckich
pokoleń otworzyli drogę; że nie naród, lecz
Konrad przywołał Krzyżaków i Polsce 240 lat
wlokące się klęski, a Prusakom zniemczenie
przygotował? ... Smutna to pociecha wołać
z Horaciuszem: „*Delicta majorum immeritus
lues*“ — *Polone!*... — Prusacy własnych wi-
nowajców nie mają; muszą ich szukać u Po-
laków. Konrad sprowadził na nich Krzyża-
ków, Kazimierz ich grabieże chciał uprawnić.

Niektórzy historycy pokładają Kazimierzo-
wi W. na ewaluacyą Pomorza i Szląska, na-
bycie Rusi; lecz takie hurtowe taxowanie nie
podnosi zasług odrębnych, ani téż win umniej-
sza; każdy czyn albowiem pojedynczo sądo-
ny być winien. Zresztą skutki mówią przeciw
Kazimierzowi: nabycie Rusi powiodło za sobą
szereg wojen, utrata zaś Pomorza i Szląska,
odepchnięcie Polski od morza i utratę natu-
ralnej granicy na Odrze za mur przeciw Ger-
manii przez średniowiecznych uznanj. *)

Niewzięły jeszcze końca facyendy w roku
1343. zawarte, gdy tenże król później w roku
1352. za jakies mniemane prawa do Mazo-

*) Ob. list Fryderyka I., cesarza do Wilibalda opata kor-
béyskiego, gdzie mówi o Odrze: „Poloniam velut murus ambit.“

wsza ustąpił cesarzowi Karolowi IV. spadku księstw Jaworskiego i Świdnickiego.

Ten drogo okupiony pokój przez Kazimierza W. wywarł nadto szkodliwe skutki na Litwę, Kurlandją i Estonią. Łakomy zakon grabieżne swoje wyprawy ku tym obrócił krajom. Niemogąc sam pokonać Litwy do wspólnych prac, zaraz w roku 1344., tenże sam mistrz Ludolf Koenig z Weizau, werbował Ludwika węgierskiego, Karola, margrabię morawskiego, Wilhelma IV., hrabię Holandyi, niezmordowanego w awanturach Jana Czeskiego i innych niemieckich książąt i panów: a lubo w Wrocławiu umówiono wyprawę na Litwę, przecież ta żadnego skutku niewzięła.

Roku 1345. po śmierci Koeniga, obrany Dusener Arffberg aż do roku 1351., w którym mistrzostwo W. złożył, ciągle prześladował Litwę; lecz nie w nią nieposiadł.

Po nim dopiero *na głos z grobu słyszeć się dający*, na najwyższą godność krzyżacką wyniesiony Winrich Kniprode, wybór swój oznaczył biesiadą, której opisu z wielu względów opuścić się nie godzi. *) Zjechało się na nią 54 panów z Niemiec, a 12 z Polski. Gdańszczanie dostarczyli sześć kuf krajowego wina,

*) Koebue, Preuss. aelt. Gesch. T. II., Kap. 28. str. 294—5.

na poczesne marienburskich obywateli, i inne miasta ponadsyłały rozmaite podarunki, które na łące pod Marienburgiem złożone nasycaly przez dni trzy ciekawych oko: Gdańsk dał sześć mis złotych; Elbląg sztucznie wyrabianą trąbę myśliwską; Chełmno kawalek drzewa z arki Noego(?) w srebrnej skrzynce; Marienburg stalową złotem nabijaną zbroję; a panny z tegoż miasta suto wyszywany kaftan; mistrz W. otworzył bal wieczorny honorowym tańcem z piękną Marią z Alfleben, granym przez trzech flecistów z Frankofortu nad Menem, przybyłych za kupnem bursztynu. Podczas biesiady każdy gość musiał spełnić czarę srebrną ośmiu butelkami wina nalaną: Wit z Passenheim wypił ich trzy i został za to dowódczą zamku. Nadworny błazen dworu czeskiego rozweselał ciągle goszczących przez cały tydzień godów; po których szczerze obdarzony powrócił z rekomendacją do swego króla. Podczas uczty poeta z Norymbergi odśpiewał historią pogańskiego Bachusa, udarowany od W. mistrza złotym puharem; co widząc wieszcz pruski Rixel, prosił o pozwolenie zaśpiewania w zakazanym języku narodowym; lecz gdy zanucił hymn na pochwałę Wajdewuta, dostał w nagrodzie wzgardliwej misę orzechów robaczywych....

Drobny ten przykład może świadczyć, jak grubych środków używali Krzyżacy do wynarodowienia Prusaków. W czasach, gdzie druku nieznano, a opływ światła nie miał tyle przy-sporzonych ułatwień, zacieranie pamiętek narodowych mogło mieć jakie takie konsekwentne pobudki; jakoż Niemcy w ziemiach słowiańszczyźnie wydartych, nader gorliwie niszczyli wszystko, coby dawnych Nad-elbiańców i na trzydzieści kilka dzielących się, wybrzeża Bałtyku osiadających, pokoleń, przypominać mogło: pozazdrościli nam należącój się puścizny! Dziś chcieć wynarodowiać ludy jest pomysłem szkodliwym; może tylko moralne i polityczne tworzyć amphibia. Wszakże Niemcy mieczem wynarodowiający niezdolali przez ośm wieków zatrzeć zupełnie różnic pochodzenia i nigdy ich niezatrą.

Po téj sławnój uczcie Winrich Kniprode największemi siłami i najzaciętszą z Litwą wiódł wojnę. Obfity z obu stron krwi rozlew jedyną jój był korzyścią, bo wzrastała liczba walecznych książąt z rodu Gedymina. Już albowiem r. 1370. 22gi-letni Jagiello i 20 tylko liczący Witold, odznaczywszy się pod Rudawą walecznością, zapowiedzieli niejako na lat 40 przyszłość Krzyżaków pod Grunwaldem i Tannenbergiem czekającą.

Jagiello, ulubieniec Olgierda ojca jeszcze za życia następcą w zwierzchnictwie z ujmą starszych czterech braci, lecz za pozwoleniem stryja Kejstuta, wyznaczony, objął rządy roku 1381., o rok jeden poprzedzając zgon w. mistrza Kniprode, po którym nastąpił Konrad Zölner z Rotenszteinu. Za mistrzostwa jego wzrósł zakon w bogactwa przez starania o handel, ale razem i w pychę; wszak przy obraniu tém postanowiła kapituła w miejsce nazwiska braci zakonu niemieckiego, wziąć tytuł panów krzyżowych, panów niemieckich, *Kreuz-Herren, deutsche Herren*.

Konrad Zölner niedość silny występny bojem pokonać Litwę, ciągłym waśnieniem i intrygami między rodziną książąt chciał szkodzić temu krajowi. Niemieccy pisarze, a szczególnie Baczko utrzymuje, iż Jagiello jeszcze, jako książę litewski miał: 1) darować Krzyżakom ziemię nad rzeką Dobys; 2) przyrzec, że z Krzyżakami ani z nikim bez ich zezwolenia wojować niebędzie; 3) przyjąć wiarę katolicką. Niemasz pewności, czy takowe obowiązki wziął na siebie, pokładają jednak ciż pisarze ich niedotrzymanie, za powód do wydania mu wojny 1383. r., która trwając aż do śmierci W. mistrza Zölnera, mimo dwukrotnego podejścia pod Wilno, a nawet spalenia czę-

ści miasta i spustoszenia kraju, przewagi Krzyżakom nad Litwą niedała.

Wśród tych bojów, i familijnych przeszkód *) powziął Jagiello myśl, że przez przyjęcie wiary katolickiej i związki z narodem tegoż wyznania może się ocalić od niemieckiej kajdanami i wynarodowieniem strasznej propagandy. Młoda królowa polska Jadwiga mogła ziścić te nadzieje. Uskutecznieniu zamiaru wojną w Litwie i wszelkiemi zabiegami chcieli przeszkodzić Krzyżacy, aż do oczernienia Jadwigi, całe życie rozumem i charakterem jaśniejącej, niemniej wystawiania Jagielly za pół dzikiego barbarzyńca. **) Wszelkie jednak zawady usunięte: Jagiello zaślubił sobie Jadwigę i 1386. r. królem obrany, złożył sejm w Wilnie w następującym roku; szczepienie wiary prowadził roztropnie, łagodnie i dokonał go szczęśliwie; mimo niesnaski przez Krzyżaków podżegane, oraz ciągle prawie wojny.

*) Powodem zawiści między Witoldem i Jagiellą było nie tylko zwierzchnictwo nad Litwą ostatniemu nadane, ale i śmierć Kejstuta ojca Jagielle przypisywana, co przecież nienawiść Krzyżaków mniej przyjaznym historykom duchownym podsunąć mogła.

**) Nie było poszukiwane i niema dowodów; lecz godzi się dopuszczać, że potwarze Jagielly od Krzyżaków wychodziły, skoro małżeństwu jego z Jadwigą prawości i tytułu królewskiego złośliwie odmawiali. Mieli oni powody nienawiści, lecz Jagiello musiał posiadać przymioty rządcy, gdy mu Czesi wysoko już ciwilizowani koronę ofiarowali.

Widzieli Krzyżacy jawną już po połączeniu Litwy z Polską nad sobą przewagę; przecież nie tracili otuchy rozerwania jój mieczem i intrygami. W tym celu przywoławszy z Anglii, *) Francyi **) i Niemiec chciwych walk rycerzy, połączywszy siły mistrza inflanckiego i Witolda, stanęli 4. Września 1390. r. pod Wilnem. Ucierpiało miasto wiele, jednak dowodzący w górnej twierdzy Mikołaj Moskorzewski podkanclerzy koronny, pięciotygodniowym odpieraniem szturmów i wycieczkami osłabionych oblegających zagnił do odwrotu.

Roku 1391. 12. Marca obrany W. mistrzem, Konrad Wallenrod, przybrał do swego tytułu w nadpisach: „z *Bożej Łaski*.“ Głośną walecznością swoją przywabił nowych krzyżowników z Niemiec, Anglii i Szkocyi na niszczenie Litwy, (gdyż nawracać już niebyło potrzeba) i spólnie z Witoldem przyszedł w 46000 pod Wilno 1. Września 1392. r., lecz i ta wyprawa roztropną walecznością Oleśnickiego dowódcy polskiego w Wilnie udaremniiona. Największą atoli tamę najazdom i rozmaitym nieszczęściom Litwy położyło pojednanie się Jagielly z Witoldem i zdanie mu rządów Wiel-

*) Henryk hrabia Derby, syn księcia Lankastra z 1000 łuczników.

**) Boucicault, syn marszałka fran. z niemiejszą liczbą.

kiego Księstwa. Przez to utracił chytry zakon najdzielniejszą sprężynę krwawych niezgód, gotujących zgubę Litwie, a znalazł przeciw sobie jednego z największych wojowników swego czasu. Odstąpił on Krzyżaków, za otrucie mu dwóch synów w Królewcu, Jana i Jerzego. Trzyletnie mistrzostwo Konrada *) żadną zdobyczą na Litwie oznaczone niebyło.

Za Konrada Jungingen 1395. r. obranego, zjazd z Jagiellą i Witoldem poparty układem w Kownie tegoż samego roku, miał utrwalić pokój zwróceniem Polsce ziemi Dobrzyńskiej po wyliczeniu 50,000 złt. ówczasowych; Krzyżakom zaś odstąpieniem Żmudzi. Lecz i te ofiary nienasyciły chciwości mnichów, ani uczyniły ich skłonniejszymi do zachowania pokoju. Pojmali naprzód zdradziecko Jana księcia mazowieckiego, a potem gdy Jagiello w czasie głodu Litwę 20 statkami zboża Wisłą splawionemi chciał zasilić, Krzyżacy nie tylko je zabrali wśród pokoju, ale wpadli do Ragnety, miasto złupili i kupców wymordowali; czém Witold słusznie oburzony zajął napowrót Żmudź. Mimo te niegodziwości chytre mni-

*) Schütz mówi o Wallenrodzie, że był tyranem, nienawdził księży, nareszcie oszalawszy, gryzł się z psami i w tym stanie życie zakończył. Związki jego z Leandrem kacerzem są z innych względów znane. Ob. Hartknocha, Kocebuego itd.

chy zanoszą skargę do Jagielly; odpowiedź odłożona do sejmu w Łęczycy 17. Lipca 1408. odbyć się mającego, po którym arcybiskup gnieźnieński Mikołaj Kurowski wysłany w celu uchylecia wojny, powrócił z nią razem. Walczono, rabowano i palono nawzajem; wśród tych okropności Witold z trzema panami litewskimi udaje się do Zygmunta, króla węgierskiego, w celu odnowienia przymierza; lecz ten starając się o cesarstwo, nietylko odmawia dla pochlebiaenia Niemcom, ale Witolda kusi podstępniemi projektami. Nie dał się ułudzić Witold; owszem zawiadomił o nich Jagiellę i wspólną wyprawę zgromadzonemi, potężniemi siłami uradził. Zakończyła się ona wielką i stanowczą bitwą pod Grunwaldem i Tannenbergiem dnia 22. Lipca 1414. r., w której butny mistrz Ulrich z Jungingen poległ, a potęga krzyżacka na zawsze złamaną została, Przed jéj zaczęciem pobożny Jagiello gorąco modlił się i prosił Boga, aby go wraz z Polską i Litwą od milicyi Chrystusa *) uwolnić raczył. Wojna ta zakończona pokojem w Toruniu 1411. roku, przez którą 600,000 Złt. w trzech

*) Militia Christi! nazwisko dawane Krzyżakom. Heż to razy imię Zbawiciela musiało okrywać niesprawiedliwości!!

ratach zapłacone, Żmudź Litwie, ziemia Dobrzyńska Polsce powrócone być miały.

Zygmunt z króla węgierskiego, cesarzem obrany, skryte dotąd sprzyjanie Krzyżakom w otwartą dla Polski zamienił niechęć. Podgorze plądrować zaczął: lecz gdy hufce jego przez Małopolan z kraju wyparte i pod Bardyowem pobite zostały, zażądał zjazdu z królem polskim w Lublu, i rzeczywiście zjechawszy się, insygnia Bolesława i klejnoty do Węgier przez Elżbietę Łokietkównę uwiezione, oddał; przytém dość goły choć cesarz, pan świata, 37,000 kop groszy szerokich pragskich od Jagielly na zastaw ziemi Spizkiej zaciągnął.

Bitwa grunwaldzka pociągnęła za sobą w krajach Krzyżakom ulegających szkodliwsze potędze zakonu skutki, niż późniejsze już tylko odporne walki. Po stracie Ulricka z Jungingen, Henryk Reuss Plauen, komtur świecki, sam się mistrzem wielkim ogłosił, z ubliżeniem prawom zakonu. Ta samowolność i trzyletnie uciążliwe władanie pobudziły braci Krzyżaków i możniejszych do złożenia go z urzędu. Plauen umarł po siedmioletniém więzieniu.

Sto ośmdziesiątletnie gnębienie i obdzieranie ziem słowiańskich naprzywabiało z Niemiec różnego stanu ludzi, w naród nieumie-

jący jeszcze wprawdzie robić igieł i spilek, ale wolny; z nimi przyszedł rzemiosła, handel, szlachectwo (nie słowiańskie lecz feudalne) i poddaństwo. Gdańsk, Elbląg, Toruń, Królewiec, zamogły się w bogactwa; przybysze wraz z krajowcami zaludniali je, zyskiem pociągani. Na wydartych ziemiach osiadłych, wraz z krajowcami chcącymi korzystać z czasowych okoliczności wzrastała możność z Niemiec przybyłej i krzyżackiego utworu szlachty. Związek hanzeatycki dodawał im otuchy w sile własnej; zapatrywanie się zaś na formy rządu Polski wpajało przekonanie, że rządy zakonu niemożną być rządem narodu; wymogły więc miasta i szlachta na wielkim mistrzu, Michale Kuchmeister z Szternbergu w r. 1413., iż niemógł nie stanowić do całego kraju ściągając się mogącego, bez przywołania wybranych 10 szlachty i 10ciu z miast Chelмна, Torunia, Elbląga, Królewca i Gdańska. Ta rada zamieniła się później w związek otwarty, który nareszcie panowanie Krzyżaków obalił i do oddania się w opiekę Polsce Prussaków powodował; jak dalej będzie.

Powolniejszy, ale pewniejszy upadek Krzyżakom gotował się w Czechach. Naród ten długo ludzony dostrzegł nareszcie, że hierarchia rzymska podejrzliwem patrząc okiem

na ludy odbywające służbę Bożą w narodowym języku, obok obrządku grecko-słowiańskiego, znaczną przestrzeń ziem wschodu zajmującego, szukała sposobu wyzucia go z niepodległości, bronią niemiecką. Przykład Nadelbiańców, Pomorzan i Prusaków stawał im dowody przekonywające, że dla katolicyzmu stracili byt narodowy: łatwy zatem przystęp znajdowały u niego wszelkie nowatorstwa, byle z nich płynął rozbrat z Rzymem i cesarzem. Wszystkie nieledwie znalazły przytułek i prozelitów w Czechach i Morawii. Zdania Wiklefa więcj się tam rozszerzały niż w samėj Anglii. Jan Huss publiczném ich opowiadaniem ściągawszy na siebie wyrok soboru konstancyjskiego r. 1415. żywcem spalony został. Ta sama kara, gdy towarzysza jego Hieronima z Pragi w r. 1417. spotkała, podrażnione Czechy powstały. Zemsta hasłem ich była, co do wiary; ale oderwanie się od imperium niemieckiego, celem politycznym; do którego zmierzając po śmierci Wacława IV. króla uznać niechcieli Zygmunta cesarza, po koronę czeską sięgającego, jako po bracie, i wysłali poselstwo do Jagielly, ofiarując mu tron i posłuszeństwo r. 1420. Krok ten, ku zagojeniu ran przez Czechów od pięciu wieków dobru słowiańszczyzny zadawanych, niebył atoli z narodu całego życzeniem zgo-

dny: wszechwładny Ziska ani słuchać niechciał o królowaniu. *) Słusznie zatem wybaczyć można, że król i Witold wśród ciągłej wasni z rodziną żyjący, widokiem wojny domowej z straszliwem okrucieństwem prowadzonej, zrażeni, ofiarowanej korony nieprzyjęli; lecz boleć wypada, iż opuścili sposobność wyparcia na zawsze wpływu niemieckiego, na losy słowiańszczyzny. Odstreżaly go nadto przełożenia biskupów wielowładnych w Polsce i względ na papieża, klątwą Czechy obkładającego. Lecz niemożna myśleć, aby dwuwieczne szé-rzenie się germanizmu w Pomorzu i Prusach z natchnienia Rzymu, ramieniem cesarzy, nie miało niepokoić Jagielly o całość Litwy i Polski. Prażanie **) najlepiej pojmowali interes spólnéj słowiańszczyzny; nieprzestawali podawać ręki polskim pobratymcom, i mimo najchytrzejsze zabiegi cesarza Zygmunta, równie w Czechach jak Litwie i Polsce intrygującego, koniecznie pragnęli związku. Odmowna odpowiedź Jagielly i Witolda niezraziła ich; wyprawili drugie poselstwo, i po tém dopiero Zygmunt Korybutowicz synowiec królewski za

*) Fr. Martin Pelzel, kurzgefasste Gesch. der Boehmen I. str. 247.

**) Prażanie byli zawsze prawie w sporze z krwawym Ziską, jednak mu ulegali.

radą przeważną i kosztem Witolda *) przybył do Pragi w 7000 **) wojska polskiego r. 1422.

Spółczesne, długo trwające panowanie Jagielly i Zygmunta, węgierskiego króla, a potem cesarza, lękającego się wprzód, aby Jagiello po śmierci bezpotomnej Maryi, córki Ludwika, nieodzywał się z prawami na Jadwigę spadłemi do korony węgierskiej; później upatrując w połączeniu Litwy z Polską silną zaporę w rozszerzaniu panowania cesarzy, było pasmem chytrości i podejść snutyh na dobrej wierze i uległości hierarchii Władysława Jagielly. Głównym narzędziem jego co do Polski byli Krzyżacy: wzgardzone już przez papieży, spodłone sprosnemi obyczajami w Prusach i wszystkich swych posiadłościach mnichy, użyczeni swego ramienia na każde zawołanie, najeżdżając i pustosząc Polskę i Litwę. A chociaż zawsze porażeni, zawierali to pokoje, to zawieszenia broni, to różne układy, nigdy niedopełniali zobowiązań i niczego nie dotrzymywali, skoro mogli dokuczyć Polsce lub Litwie. W r. 1422., gdy Zygmunt cesarz nietylko w Czechach, ale w Morawii i innych częściach rzeszy od Hus-

*) Według Długosza lib. XI. p. 451. — Kromer zaś — XIX. p. 418. mówi: „Si non annuente, certe non adversante rege.“

**) Pelzel, kurz. Gesch. v. Boeh. I. 249.

syków zwyciężany, wątpliwe rokował zakonowi poparcie; przeważnie od Polaków pobici, prosili o pokój; i ten (na wieczne czasy?) z nimi nad rzeką Ossą i jeziorem Melnem miał być zawarty. Zygmunt dowiedziawszy się o tém, napisał spiesznie do w. mistrza w owym czasie Pawła Bellizera z Rusسدorf, dodając mu odwagi do dalszej walki, obiecując posiłki od książąt i miast szląskich, tudzież przyrzekając całemi siłami królestwa węgierskiego wspierać zakon. Bliższe atoli niebezpieczeństwo, niż pomoc, utrzymało Krzyżaka w podległości umowie. Wtenczas dopiero Zygmunt zapragnął osobistego widzenia się z Jagiellą. Przyjechał Zygmunt do Szramowic, a Jagiello do Czorsztyna, zkąd, spotkawszy się konno i wymówiwszy urazy, zjechali się do Kiesmarku, jakoby dla utrwalenia pokoju. Niemniej podstępne, jak wszystkie inne, choć okazalsze, były tam umowy. Zygmunt drząc na cesarskim tronie, dopiął celu swojego, odprowadziwszy Jagiellę od pomagania Czechom, wybijającym się jako nieprzyjaciółom kościoła. Miał nawet ztamtąd odwołać Zygmunta Korybutowicza (jak Długosz i Kromer) lubo Pelzel za Marcinem Cuthenem utrzymuje (*Catalogus ducum regumque Bohemie*), że Zygmunt dopiero 1427. r. złożony z tronu, uwięziony i do Polski był odesłany.

Żaden król lepiej niepojmował jak groźni są Słowiańszczyźnie cesarze niemieccy. Wszakże utraciwszy w tym czasie trzecią żonę, przeniósł Zofią księżniczkę kijowską nad córkę cesarza i wdowę po Waclawie: pomnąc ile złego krajowi zrzędziły Ryxa i Agnieszka. Niemniej jaśnie widział, że przyjazne rodzime stosunki Czechów z Polakami stawiają nieprzełamaną zaporę wdzieraniu się Niemców, lecz nowy katolik wzdrygał się stanąć na czele kacerzy. To, co z Polski wyszło ku pomocy Czechom, ile zdania Hussa i Hieronima znalazły w niej prozelitów, to wszystko Jagielle rachowano i przypisywano na soborze bazylejskim 1431. rozpoczętym; pięciu komturów obarczyło go potwarzami, brudny paszkwil Falkenberga biegał po ręku ojców kościoła, choć Jagiello był najgorliwszym, jedno interes Słowiańszczyzny dobrze rozumiał.

Stał na papierze wieczny pokój melnicki, *) świeżym był w pamięci zjazd w Kiesmarku, jednak mistrz W. Russdorf zrywał się wielokrotnie, choć zawsze zgromiony i do szacowania pokoju zmuszony. Niedosć było jednak dla cesarza Zygmunta, kazać Krzyżakom najechać Polskę, umiał on odnowić zawiści fa-

*) Volumen I. 1. Daglela Cod. dip. T. v.

milijne w rodzie Gedymina; ocucić w sercu Witolda chęć niezawisłego panowania w Litwie i żywić ją aż do zgonu w r. 1430.: podburzać nierozsądnego pijanicę Swidrygiellę; wikać Polskę lub Litwę w zatargi z sąsiadami, którzy powinni byli widzieć w Niemcach i Turkach groźnych Słowiańszczyzny nieprzyjaciół, i pielegnować zbawienną jedność. Dawniejsi i nowsi niektórzy historycy niemieccy przypisują Jagielle zrywania i niedotrzymywania umów; lecz łatwo sobie wytłumaczyć, że ci, co tyle krzywd Słowiańszczyźnie wyrządzili, niemoga dojrzeć słuszności w żadnym odpornym kroku. Zresztą nie laje dotąd Niemców, że Słowian mordowali, żaden z nich; tylko Słowianom złorzeczy, gdy się bronili.

Boże! Boże: który dobrze nijni!

Wezdy s narody si wszechnemi:

Ah už nikdo neni na zemi

Ktoby Slawum sprawiedliwost czynil!

— — — — —
Oty sandce, nade sandcemi,

Prosim cože tak mog narod zwinil?

Krzywdá se mu, welká krzywdá dege.

Kollar. Sonet.

Niezmienilo się w Czechach polityczne wienie rzeczy w Słowiańszczyźnie po 10letnich

bojach: niemogąc Jagiellę w r. 1422. wprowadzić na tron, zajęchało mu nowe poselstwo drogę w Pabianicach przy powrocie z Wielkiej Polski w r. 1432. z ofiarą posiłków przeciw Krzyżakom; poznali albowiem ich za ramię żelazne ciśnącej się Germanii. Król chcąc zasięgnąć zdania narodu, złożył sejm w Kole, gdzie jednogłośnie uchwalono pospolite ruszenie przeciw mnichom. Czapek wódz Czechów, plondrując Nową Marchiją doszedł aż do Gdańska, gdy Polacy Prusy niszczyli; a, gdy zamek Jasieniec i Tucholę oblegali, mistrz wielki zażądał pokoju *). Traktowano, lecz pokój dopiero w Brześciu Kujawskim zawarty został, już za Władysława Warneńskiego, na lat 12 r. 1436. w Sobotę in vigilia Circumcisionis Domini **).

Litwa w tym czasie rozdzierana była między Zygmuntem Korybutowiczem i Swidrygiellą; co przynosząc szkodę Polsce, cesarzowi i Krzyżakom niepomogło.

Uspokojona Polska ze strony Krzyżaków, przewaga w sprawach litewskich, przychylność Czechów, skłonność do pokoju Prusaków zapowiadały Jagielle spokojniejsze, ale niestety!

*) Bielski ks. III. str. 147 wyd. Warsz.

***) Vol. I. 1.

krótkie już życie; umarł albowiem w Grodku 21. Maja 1434 r., zostawując syna Władysława, jeszcze 1432. r. na sejmie w Sieradzu na tron przeznaczonego. Słusznie mówi J. S. Bandke*): „Polska winna temuż królowi pierwsze złączenie Litwy z Koroną; obronę od najsroźszych „nieprzyjaciół, od dumnych Krzyżaków, którzy „nietylko na zawojowanie obojga narodów, ale „albo na zupełne wytepienie ich, albo na ujarzmienie w najsroźsze poddaństwo czychali.“

W Czechach, lubo wojna Hussytów wolnieć zaczęła, i roku 1436. Zygmunt tron odzyskał, przecież Rohacz z DUBY, posiadacz obronnego zamku Sion zwanego, niedaleko Kutenberga, mając w rękę swójem warownią Königsgrätz, niechciał uznać i opierał się cesarzowi: zwyciężony jednak, przez współbraci pojmany, do Pragi zaprowadzony, skończył na szubienicy wraz z kapelanem swoim Prostrzedkiem i 53ma towarzyszami broni. *Z roskoszą przypatrzwszy się Zygmunt tym mordom**)* niedługo umarł w Znaim.

Gdy Jagiello żyć przestał, Władysław III. miał dopiero lat 10. Lękano się małoletności,

*) Krótkie wyobrażenie dziejów król. pol. wyd. I. str. 27 Tom II.

***) Pelzel za Haykiem str. 297.

lecz ponieważ mu sejm w Sieradzu tron zapewnił (23. Kwietnia 1432. r.) późniejsze przeciwieństwa upadły. Koronacja się odbyła w Krakowie dnia 29. Lipca 1434 r. i opieka dla małoletniego wyznaczona. Niebyliby pewnie w tym czasie zaniedbali Krzyżacy kusić się o powetowanie klęsk poniesionych od Polaków, gdyby siły ich nie były nader uszczuplone, i wszystkie okoliczności zbiegły ku odstręczeniu ich od zaczepienia Polski. 1) W krajach posiadanych rada wyżej wspomniana nieżyczyła sobie wojny; 2) cesarz niebył od Hussytów zabezpieczony; 3) niemieccy panowie obawiając się ponowienia ich napadów, niechcieli płatać się w krzyżackie maskarady; 4) Zygmunt Korybutowicz wsparty 8,000 Polaków pobił na głowę Swidrygiełłę z Krzyżakami pod Wilkierzem nad rzeką Świętą i mistrza inflanckiego wziął w niewolę. Z powolnością przeto wypłacił w. mistrz Russdorf przy pokoju nałożoną kontrybucyą i do śmierci (29. Grud. 1440.) wiernie go dochował.

III Obrany po nim Konrad z Erlichshausen, niebył również w stanie nadwereżyć pokoju. Już Krzyżacy od połączenia Litwy po bitwie pod Grunwaldem przestali być Polsce strasznymi, a bez zawiści w rodzie Gedymina panowanie ich byłoby znikło, potęgą połączonych

narodów starte. Lecz chciało przeznaczenie w ich upadku zostawić jeden przykład więcej, że ciemężyciele giną przez ciemężonych.

Mówiliśmy wyżej, iż nadużycia krzyżackie wywołały niejakię ograniczenia despotyzmu mistrzów. Wpływ początkowo utworzonéj rady wzmagał się codzien więcej, psującemi się obyczajami mnichów, demoralizacją do najwyższego stopnia posuniętą, z której wzgarda i nieufność urodzić się koniecznie musi. Wzdryga się ludzkość na wspomnienie zbrodni, rozpust, gwałtów, pijaństw, kosterstw i wszelkiego rodzaju nieprawości, przez historyków opisanych. Zasmucają one serca życzące powszechnego dobra i napawają goryczą. Lecz z drugiejj strony pociesza nas i tutaj widok, że, gdy Krzyżacy ciemężyciele brnęli w występki i ciemnotę, nowe życie wszczynalo się w narodzie, złożonym z rodzimych i przybyszów na Prusaków przeistoczonych, wszczęte moralnością, wyższą oświatą i uczuciem godności. Owa rada początkowo słaba na zawadzie despotyzmowi mistrzów, powiększała swój wpływ i zaufanie w kraju. Roku 1434. dnia septuagesimae zgromadziła się i ułożywszy podała 31 punktów zawierających skargi i przełożenia, na które w. mistrz Paweł z Russdorf nieodpowiedział, lecz się przywilejami papieżów i cesarzów zasłonił.

Gdy władza straci powagę, nie zdoła zżymaniem się, ani zemstą przywrócić sobie szacunku. Nieprzestawały broić komtury, urzędnicy i wszelkie krzyżackie odnożki; rada mnożyła skargi. Może wielki mistrz byłby chciał użytkować z opinii wynurzonej, lecz rozpustni i niezgodni zakonnicy, gotujące się ukrócenia za bunt, a roztropność mistrza za sprzyjanie burzycielom ogłaszali; szerzyło się więc złe bez przeszkody. Nareszcie zebrała się 1440. r. w Elblągu, spisała 40 punktów, a potem 14. Marca t. r. w Marienburgu, zwarła związek przez delegowanych od 50 miast i licznej szlachty podpisany. Tém przestraszony mistrz w uciekł w nocy na sankach do Gdańska, odniósłszy rzecz do papieża. Tegoż samego roku umarł 19. Grudnia Paweł z Russdorf.

Następca jego Konrad z Erlichshausen, człowiek łagodnego charakteru, chciał uspokojenia poprawą, lecz przewyższająca liczba komturów krzykliwie domagała się gwałtownego zerwania związku i kar; a niepuszczając się na wyroki żądane, mściła się na związkowych podpalaniem i morderstwem. W tym stanie pozornej ciszy upłynęło lat 9, przy schyłku których umarł Konrad (1449.) ostatni z mistrzów w Marienburgu pogrzebiony.

Stryjeczny brat zmarłego Ludwik z Erlichshausen obrany 1450. r. skłonniejszym się okazał do użycia środków gwałtownych; lecz nie mając dosyć sił czernił związek przed papieżem i cesarzem. Na skutek obwinień zesłany od Rzymu, biskup silveński Ludwik, miał roztrząsnąć powody niespokojności; lecz kontent był, gdy mu je związek na piśmie wyluszczył i prawość istnienia swego okazał, a Jan Boyesen, jeden z naczelników upewnił, że lepiej będzie dla sławy zakonu pokryć wszystko milczeniem, niż przywozić zbrodnie i haniebne czyny, jako przyczyny tego, co się dzieje.

U cesarza za użyciem pieniędzy *) wyrobił sobie związek potwierdzający byt jego, co niedogadzało Krzyżakom. Szukali więc wdania się tegoż samego cesarza Fryderyka III., papieża i całej rzeszy niemieckiej: nadeszły przeto listy do miast i szlachty od arcybiskupa kolońskiego margrabi brandeburskiego Fryderyka i Alberta Achillesa, nareszcie od cesarza pełne groźb. Wielki mistrz wyznaczył sąd, któremu związek poddać się niechciał, jako złożonemu z osób oskarżanych i jeszcze silniejszymi spojł się ogniwy. Do Wiednia wyprawił 4ch posłów 1452., którym zmienny Fryderyk znów kazał

*) Kocēbue T. IV. str. 124.

wydać listy z potwierdzeniem przywilejów, swobód i praw dotąd miastom i szlachcie nadanych; wzywając nadto Krzyżaków pod swój sąd. Stawili się delegowani od obu stron, a po wzajemnych wywodach gietki cesarz wydał 28. Listop. 1453. wyrok, uznający związek za nieważny.

„W miesiącu Lutym (mówi Albertrandi w panowaniu Kazimierza, Olbrachta i Alexandra Jagiell. T. I. s. 129) zgromadziwszy się związkowi w Toruniu po odebranej wiadomości o tém, co u cesarza zaszło, widząc, że na mocy wyroku cesarskiego, oni sami, ich dzieci i żony, słowem wszyscy obywatele pruscy, nietylko niewolnikami wieczystymi staną się Krzyżaków i nieubłaganemu ich tyraństwu podlegać na zawsze będą, postanowili użyć jedyne go, który im pozostał, sposobu ratowania się, to jest, odwagi i silnego odporu. Obierają tedy raz się raczej z życiem rozstać niż zawsze w niewoli jęczyć,“ wypowiedzieli wierność i posłuszeństwo w. mistrzowi listem 4. Lutego i w przeciągu jednego miesiąca rozpoczęwszy zaraz działać (7. Lutego) 56 miast i zamków, między które mi Gdańsk, Elbląg i Grudziądz zajęli.

Nadto powikłane były stosunki Pruss z papieżem, cesarzem i rzeszą niemiecką, aby zwią-

zek, mimo szybkiego ukrzepienia, mógł zaufać siłom własnym, i stawić czoło tylostronnym widokom; szukał przeto wsparcia. Potrzeba powszechnie uznana doradzała te kroki: pamięć dawnych stosunków, *) prawa liberalne Ludwika i Jagielly stręczyły im Kazimierza, który po stracie Władysława III. pod Warną, podobno wbrew swoim skłonnościom zasiadł na tronie Rzpltej wezwany. Gdy posłowie pruscy przybyli do Krakowa, musieli przeszło dwa tygodnie czekać, zaczem się król i część narodu zdecyduje. Zbigniew, jako kardynał, popierając interes Rzymu, z małym duchowieństwem i zelantów stronnictwem, gorliwie usiłował odwrócić zdanie większości, duchem sprawiedliwości i potrzeby narodowej ożywionej; ulecz jednak musiał. Nic niepomogły 50,000 dukatów od W. mistrza przez podskarbiego krzyżackiego dla króla i przedniejszych przysłane **), poddanie się Prus przyjęte zostało. Posłowie przed królem i radą przysięgę w imieniu narodu wykonali; Diploma wcieleńa wygotowane, ***) a wzajemna deklaracya

*) Albertrandi T. I. str 136.

***) Tenże, tamże dalej.

****) Vol. I. I. Literae incorporationis Prussiae. Dogiela T. IV. feria IV. Cinerum. (6 Marca).

ze strony związku we wtorek po niedzieli kwietniej podpisana w Toruniu. *)

Niegluche Niemcy na głos spoliacyi Słowiańszczyzny, posilone jeszcze owémi nieprzyjętými w Krakowie 50,000 dukat. zbiegali wojsko; o czém zawiadomiony król Kazimierz, ruszył same tylko rycerstwo polskie; bo zarzucić mu można, że upatrując w Polsce mniej żywiołów samowładności, więcej sprzyjał Litwie. **) To uprzedzenie Kazimierza, dobrze znane w narodzie krzewiło nieufność i stało się przyczyną, że ta wojna pomocnicza Prusakom, przy złym szafunku funduszków krajowych, zamiast trwać miesięcy kilka, wlokła się z rozmaitą szczęścia koleją lat blisko 14, ciągnąc za sobą klęski kraju i tu i owdzie odszczepieństwa miast zniecierpliwionych. Miał prócz tego Kazimierz przeszkody innostronne.

*) Vol. I. I.

**) Jagiellońska rodzina, równie jak Piastowska niedobre Słowiańszczyźnie wyświadczyła przysługi. Piastowie pomagali zniemczeniu, Jagiellonowie opuszczali pory wydzwignienia jój z pod wpływu niemieckiego. Sam Jagiello i Witold słabą tylko Czechom podawali rękę; Władysław dla interesu Niemiec zginął pod Warną; Kazimierz o Litwie marząc, zamknął oczy na ogólną potrzebę; synowie Kazimierza III. do Czech i Węgier na tron wezwani ubijali się z braćmi i nie kochali rodzinnego kraju, nie ceniąc, nie szanując narodu, który po wolności najserdeczniej ich plemię miłował.

Legaci papieżcy w Prusach i Polsce Hieronim arcybiskup kreteński i Rudolf biskup lawentyński Krzyżakom przychylni więcej się do przedłużenia wojny natchnieniami swojemi, niż do przybliżenia pokoju przykładali. Stanął on nareszcie, ale w chwili, kiedy Kazimierz prze-mógł tak dalece, iż Krzyżacy posiadłości całkowicie utracić byli powinni; przecież za wpływem ostatniego została przy Krzyżakach połowa krajów, i duchowna majestatyczność w Królewcu. Spisano go w Toruniu d. 19. Paźdz. 1466. r. *)

Ten pokój niezadowolili Prusaków: Polsce zostawił gniazdo nowych nieszczęść; Europie zaś przygotował przekształcenie strefy krajów nad Bałtykiem. Pisarze osądzili go rozmaicie; czas skutki jego wyjawił. Kocebue wydane dzieło swoje w r. 1808., historyi dawniej Pruss kończy zapytaniem: „i cóż zyskali Prusacy?“ odpowiada sobie: „lat 13 nędzy — — krótką „radość z zwycięztwa — — jarzmo obcego „narodu — rozdarcie kraju ojczystego — prze- „kleństwo potomków! gdy bicz z rąk zakonu „wydarty, w ręku Polaków, zamienił się na „skorpiona!“

*) Vol. I. I. — u Dogiela, a w treściwych wyciągach w panow. Kazim. Jagiell. Albertrandego, wyd. Onacewicza.

Czas, w którym Kocebue pisał, i zmienny jego charakter, poszepnął mu pewnie ten wyrok. Lecz jestże sprawiedliwy i z prawdą zgodny?... Nie. Prusacy, aż do rozbioru Polski nie skarżyli się na swój los polityczny, ani téż historia téj Rzpltej ma im co do zarzucenia. Sektarstwa stawały się wprawdzie powodem niejakiéj surowości, przecież niebyło wojny chłopskiéj, wojny trzydziestoletniéj, nocy Śgo Bartłomieja; niezaludniali innych krajów różnowiercy z Polski. Przywileje i prawa przy wcieleniu Prusom zaręczone w całości dochowane, kraj nowými nakładami nie obciążony, język niemiecki, gdzie był powszechniejszy, nie zakazany, ale swobodzie zostawiony. Gdyby Kazimierz Jagiellończyk tak dobrze, jak Władysław, ojciec jego, był pojmował, ile korzyści Polsce i Litwie z połączenia płynąć może, a chciał pomnieć, jak starannie zabiegali mu Krzyżacy; byłby silniéj na zajęcie Prus całych nastawał, i byłby pewnie wśród zamętu w Niemczech uporem przemógł; lecz nieszczęsna skłonność do absolutniejszego władania w Litwie robiła go na wspólne dobro obojętnym. Jak bądź zjednał on spokojność od Krzyżaków, urządził pozostałą przy Polsce część Prus, porównie z krajami koronnými; warunki obustronne ściśle zachowywał, gdy go

śmierć zaszła w Trokach 7. Czerwca 1492. r. Przed zgonem sporządzając testament, dał dowód wstępu do liberalnych instytucji polskich, przeznaczony dla 3go syna Alexandra: jakoż objął ją bez odwołania się do sejmu.

Bądź to uchybienie, tworząc disharmonią obok obieralności w Polsce, bądź téż poszanowanie starszeństwa i cześć mężu Jana Olbrachta pod Kopersztynem przeciw Tatarom okazanego pobudziły obywateli koronnych d. 15. Sierpnia w Piotrkowie zebranych do uradzenia, aby nie Alexander razem z Litwą, ale on rządził Polską: jakoż 23. t. m. i r. w Krakowie namaszczony i koronowany.

Wielcy mistrzowie krzyżacy, następcy po Reuss Plauen, Henryk z Richtemberga, Marcin Truchses Wetzhausen, Jan z Tiefen, ściśle dopełniali umowy toruńskiej: lecz w roku 1498. przypatrzawszy się rozdzieleniu między Janem Olbrachtem i Alexandrem, chcieli kusić się Krzyżacy o wybiecie z pod zwierzchnictwa Polski, *) i w tym celu wybrali Frideryka księcia saskiego, kładąc mu za obowiązek wyzwolenie od hołdownictwa. Ten, gdy w roku następnym 1499. na sejm do Krakowa był wzywany, niechcieli mu pozwolić jechać Krzyżacy; raczej

*) Schütz pod r. 1498.



zerwania pokoju domagali się od niego. Tak trwały rzeczy do r. 1501., w którym gdy król do Torunia przyciągnął w 1600 koni i do hołdu zawezwał, mistrz Frideryk z kraju do Niemiec ujechał, i tym sposobem zwlokła się odpowiedź. Król nieporywczy odwołał się do papieża Juliusza II. i uzyskał list dnia 11. Maja 1505. do W. mistrza z napomnieniem: przeciwnie zaś cesarz Maxymilian I. z panami niektórymi niemieckimi wzbronili mu hołdu wyrażnie i pomoc obiecali. Zajęcie się innemi sprawami Maxymiliana, a wojna Alexandra z Tatarami i Wasilem Iwanowiczem W. księciem moskiewskim zrzuciły, iż zamachy na samych odkazkach zawisły, gdy król Alexander umarł 9. Sierp. 1506. r.

Pomimo 6ciomiesięczne bezkrólewie w Polsce, i obiecywane pomocy z Niemiec, niepokusili się Krzyżacy zaczepić Polskę. Być może, wyżej wspomniony list pasterski powściągnął ich; ale pewniejsza przyczyna leżała w niedostatku sił i polityce cesarza Maxymiliana, chytrými drogami i podżeganiem umięjącego szkodzić Polsce. Gdy Zygmunt I. wstąpił na tron, Krzyżacy uradzili na zgromadzeniu roku 1507. w Klaypedzie, aby mistrz W. pozostał w Saxonii, dopóki Polska nie zwolni zakonu od tributu lennego, a w Prussach ustanowił na-

miestnika: jakoż wybrany został na tę godność Wilhelm z Eisenbergu *), tymczasem uzbrajali się Krzyżacy. Cesarz, nie życząc sobie wojny, pragnął rozstrzygnięcia sporu przez komissarzy, papieżkiego, cesarskiego, polskiego i krzyżackiego. Nieodbięli od tego król Zygmunt i Poznań na miejsce zjazdu wyznaczyli. Tam, gdy się na Ś. Jan Chrzciciel 1510. r. zjechali, Krzyżacy żądając wiele, a polscy nic niechcąc ustąpić z traktatów **) projekt udaremnili. Niedługo, bo tego samego roku w Grudniu umarł książę mistrz Frydrych. ***)

Beżenny król Zygmunt za radą Władysława brata, od lat 40stu przypatrującego się polityce cesarskiej, zaślubił sobie Barbarę, córkę Stefana z Zapoli, pana na Trenczynie, wojewody siedmiogrodzkiego. Cesarz Maxymilian, wierny dostrzegacz dróg Słowianszczyzny od przodków wskazanych, znalazł niedogodno-

*) Baczko Handbuch der Geschichte Preussens str. 249.

**) Bielski — bliski świadek str. 126. ks. V. — Schütz i Baczko utrzymują, że na tym zjeździe zezwolono ze strony króla, aby Polaków do zakonu nieprzyjmowano.

***) Za chlubę poczytują historycy Niemcy dla Fryderyka W. Mistrza, że królowi polskiemu hołdu nie oddał i przysięgi nie wykonał; to jest, że postępował przeciwko warunkom, których się dobrowolnie, przyjmując W. Mistrzostwo, podjął.

ści dla siebie w tém połączeniu; a chcąc go rozerwać, wysłał do Zygmunta z ofiarą panny włoskiego narodu *). Niechcąc jeszcze wten czas król włoski, posła obdarzywszy, z odmowną odpowiedzią odprawił; *czém obrażony cesarz, Krzyżaków na króla pobudził, i z Moskwą się pobracił **)*. Przyszło jednak małżeństwo do skutku i Barbara 8. Lutego 1512. r. ukoronowaną została w Krakowie.

Z upływem średnich wieków chyliła się także potęga krzyżackiego zakonu; rycerskość awanturnicza stygła w Niemczech, choć spoliacyjna jeszcze się tliła w sercach potomków Geronów, Wigmanów, Feuchtwangenów, Kniprodów. Z historią w rękę, mordów i podbojów w Słowiańszczyźnie, szli w nowo odkryty świat, duchowni i świeccy bohaterowie zachodu; zabierając z sobą krwawą propagandę i ciwilizacją wraz z donacyami papieżkami krajów, już zwietrzałemi w Europie. Lud germański przypatrzywszy się Husytom czeskim, niełekał się, więcej urokiem, niż siłą groźnego cesarza, i śmiało szedł za odnowioną nauką Jana i Hieronima, później wolność mu obiecującego Marcina Lutera. Czuli to naj-

*) Bielski ks. V. str. 134.

**) Tenże, tamże.

pierwój Krzyżacy i konającą sympatyą w sercach grafów i knechtów starali się ożywić; a świeżo improwizowanych Satellitów Imperii do siebie przyciągnąć. *) Postrzegłszy, że zdobywszy nad Bałtykiem niezdołają oddać na wyłączną Ś. Piotra własność, jak to deklarowali 1233, **) woleli ją zachować dla ciemięzców i tępicielei Słowian, niż zostawić narodowi, lub powinowatym Polakom i Litwinom. W tym celu wezwali byli Frideryka saskiego; on przeważył wybory po jego śmierci.

Zwrócili oczy na Albrychta brandeburskiego, syna Fryderyka Margrabi, ogłoszonego walcącym na wyprawach włoskich, i kanonika kolońskiego. ***) Dogadzał on ich rachubie; choć tylko pół Niemiec, dostateczną stawiał rękojmię, że nic dobrego dla Słowian nie zrobi; jako zaś siostrzeniec króla polskiego zdawał się obiecywać, że ściągnie wzgląd na bliskie pokrewieństwo w panującym, a baczność narodu w przywiązaniu do Jagiellonów znajdzie uspienie. Obrany 1511. r. nie przyjechał do Prus, ale brata swego rodzzonego Kazimierza z kilku

*) Wiadomo, że cesarz Maxymilian r. 1500 podzielił na sześć cyrkułów Imperium, do których dodał cztery 1512.

**) Str. 23 dziełka tego.

***) Schütz.

komturami wyprawił na sejm, odbywający się na Ś. Marcin w Piotrkowie, „dla umoderowania „artykułów pokoju wiecznego, gdzie się postanowiło, aby Albrycht z łaski królewskiej mistrzem „był, ażeby królowi i koronie przysiągł: pozwo- „lono i tego Krzyżakom, aby Polacy do tego „braterstwa krzyżackiego niebyli przypuszczeni, „mistrz aby z bracią w Rusi i w Podolu miał „jaką ziemię, aby z pogany o wiarę chrze- „ściańską walczył: a na to aby 2000 cz. zł. na „każdy rok jako żółdu pewnego od króla miał. „Które condicie Kazimierz przyjąwszy, czas pe- „wny holdu w mieście Poznaniu z królem po- „stanowił“ *).

Gdy przyszedł czas złożenia holdu, nieje- chał mistrz w., lecz posłał Joba, biskupa po- mezańskiego w swoje miejsce: „czém się król „niepomatu obraził: wszakże powinowactwu fol- „gując odkład uczynił i t. d. Lecz to wszystko „na zmowie z Maxymilianem cesarzem Albrycht „czynił, z którym się i z Moskiewskim przeciw- „ko Zygmunтови swemu rodzonemu wujowi zbra- „cił i z mówił. **)

Wlokły się w pokoju lennicze stosunki; z pobłażaniem i miłością ze strony króla Zy-

*) Bielski ks. V. str. 140.

**) Tenże dito str. 141.

gmunta, a chytrą po tajnych ścieżkach ze strony mistrza Albrychta.

Na początku Lutego 1519. r. złożył król sejm w Piotrkowie, dla różnych popraw w sądownictwie i innych spraw kraj dotyczących: zanesiono tam mnóstwo skarg na mistrza, o więzienie, gwałty, mordy i krzywdy rozmaite, które król, jak mówi Bielski, *cierpliwym i nieskwapliwym, niechcąc się jeszcze mścić, pięknie go napominał, aby tego nieczynił.* *) Dopiero, gdy w jesieni przyszła wiadomość, że mistrz Albrycht zebrawszy wojsko już Gdańskowi zagroza, udał się do Torunia, zwołał sejm koronny, który 10,000 jazdy i piechoty wnet spisał; i te jeszcze przed Bożym Narodzeniem przeciw nieprzyjacielowi ruszyły. Przełożony nad wyprawą Mikołaj Firlej, wojewoda sandomirski, hetman, wkroczywszy w Styczniu i Lutym do Prus, wiele zamków i miasteczek obronnych pobrał bez trudności. Papież Leon X. widząc to, (lubo na poprzednie czyny Albrychta zamykał oczy) wyprawił do Zygmunta, raz Zachariasza, biskupa gardyńskiego, drugi Jana de Medicis z upomnieniem do zgody. Miało stanąć zawieszenie broni; jednak

*) Schütz i Baczek twierdzą, że na tym sejmie wojnę przeciw Albrychtowi uchwalono.

gdy w ciągu umów, księżęta niemieccy werbowali dla W. mistrza, gdzie mogli, odnowiła się wojna.

Jakób Secygniowski, Stanisław książę mazowiecki, Kryski i hetman Firlej, na nowo knechtów i werbowanych Niemców po różnych miejscach znosić zaczęli, i tyle Prus zajęli, że Albrycht przy samój prawie Sambii pozostał; a trwożąc się o Królewiec, pokorny list do Zygmunta napisał, z prośbą o giejt dla udania się do niego. Mając go sobie udzielony, przyjechał do Torunia, gdzie *krolowi pokornie rękę pocałowawszy, kilkakroć z nim rozmowę miał.**) Lecz jak niedawno trwoga przemogła pychę, tak teraz obiecane z Niemiec posiłki zniszczyły w Albrechcie uczucie wdzięczności dla wuja, i pamięć na własnowolne zobowiązania się. Atoli ani własne siły, ani nadesłane istotnie z Niemiec posiłki niezmieniły stanu rzeczy w Prusach. Porażki z rozmaity szczęścia kolejną niezmniejszyły przewagi Polaków, bo inna przygotowała się katastrofa.

Albrycht r. 1522. udał się był na sejm rzeszy do Norimbergi, żądając pomocy, przeciw Polsce, ale nieznalazł przychylności **).

*) Bielski ks. V. str. 203.

***) Baczko str. 253—254.

Słuchał tam jednak kazań Osiandra, a przy-
 lgnąwszy więcej do nowój wiary, doktora jej
 Marcina Lutra, przy powrocie odwiedził; który
 sam smakując w pożyciu z Katerynką dora-
 dzał mu zrzucić habit, i ożeniwszy się starać
 o przeistoczenie księstwa mniszego w księ-
 stwo świeckie. *)

Obosieczne działanie miłsze będąc zawsze
 Albrychtowi, jedną jeszcze doradzało mu dro-
 gę. Tę chwytając, udał się do Ludwika króla
 węgierskiego po wstawienie się do Zygmunta,
 aby przymierze mogło być przedłużone. Ale
 gdy tam synowiec **) okazał się przychylnym
 stryjowi, i wzgardę dla nierzetelności siostrzeń-
 ca tak wyjawił, że nietylko zwykłego poszano-
 wania mu nieoddał, ale nawet „*żaden pan wę-
 gierski przeciwko niemu czapki nieruszył*“, ***)
 powróciwszy do domu szatę krzyżacką z czar-
 nym krzyżem złożył i sektę luterską przyjął.

To wykapturzenie się samo niebyłoby Al-
 brychta na tron książęcy zaprowadziło, gdyby
 szybko i bez przeszkody szerzący się luteran-
 izm niebył ogarnął miast i większej części

*) Baczko str. 254.

**) Wiadomo, że król Ludwik był synem Władysława, ro-
 dzonego brata Zygmunta; Albrycht był siostrzeńcem.

***) Bielski ks. V. str. 226.

kraju, dziś pruskiego. W Styczniu r. 1525. bunt w Gdańsku, nie przeciw królowi, nie Rzeczypospolitej, ale kościołom katolickim, w tak przewyższającej dokonany mnogości, iż utwierdził Zygmunta w przekonaniu przez ciąg panowania zachowaniem, że opinią nie siłą, ale ona sama siebie pokonywa. — Ukarzał on wprawdzie Gdańszczan za rabunek publicznej i prywatnej własności, ale nie ścigał nowej wiary, bo ta się już bardzo rozszerzyła. Z tego zdarzenia korzystali przyjaźni Albrychtowi książęta, Henryk lignicki i Jerzy, margrabia brandeburski, doradzając poddanie się koronie polskiej za uznaniem Prus, za księstwo lenne Rzpltej; dziedziczne jednak w potomstwie linii Albrychta, a po jej wygaśnięciu, w potomstwie Kazimierza i Jerzego braci. Zygmunt przystał na te *condicie dla uspokojenia i uwiarowania się większych trudności*, mówi Bielski *), i przy-

*) Kromer str. 695 kładzie to pomiędzy czyny łaskawości Zygmunta i wdzięczność Albrychta dla Polski wróży, — bo umarł 1576. — Bandkie chce go uniewinić tylko — ale zapytajmy się, czy Zygmunt postąpił prawnie?... Prusacy poddali się Polsce mającej królów wybieralnych i przyswoili sobie jej prawa polityczne. Niemógł przeto król Zygmunt nadawać, czego sam nieposiadał; nie mógł robić Albrychta wraz z potomstwem i bocznemi liniami, dziedzicem Prus. Samo nawet mianowanie go księżciem nie mogło płynąć, chyba z prerogatyw Litwy, bo polscy królowie jej nie mieli.

byłego Albrychta przyjął: 10. zaś Kwietnia uroczyste hołd na rynku krakowskim odebrał *).

Widzimy, że Albrychta wprowadzili na tron książęcy pruski pokrewieństwo z Zygmuntem i luteranizm. — Dinastyczność kierowała od najdawniejszych czasów rządami większej części znanego świata: ale dla czego luteranizm mógł się tak nagle w Prusach krzyżackich i królewskich rozszerzyć? Posłuchajmy opowiadania historyka Baczeko, gdy pokładane przez niego przyczyny zdają się być trafne i sprawiedliwe. Oto mówi na str. 256.:

„Pospólstwo mówiąc jeszcze po staro-prusku i litewsku nieznało wcale nauki chrześcijańskiej **); bo dopiero pod rządem margrabi Albrychta pierwszy katechizm był dla niego wydrukowany: wszystko jedno zatem dla niego było nazywać się luterskiem czy katolickiem. Mieszkańce niemieccy, jakieśmy poprzednio namienili, chwyтали się różnych religijnych opinii; szczególniej Wiklefiści i Husyci byli w Prusach bardzo liczni; choć w ciągu 13letniej wojny niemało ich znikło, przecież rozszerzoną nauki pozostały ślady i prawidła, które Luter na nowo ożywił.

*) Zob. vol. leg. I. Pax perpetua — w nim warunki.

***) Wymowne świadectwo krzyżackiej propagandy.

„Gorliwości w katolickiej wierze i uszanowa-
 „nia dla duchowieństwa niebyło nigdy w Pru-
 „sach tak wielkiego, jak w innych krajach
 „chrześcijańskich, bo w czasach najgorętszej
 „wiary mało zważano na klątwy papieżkie;
 „biskupów wtrącano do więzień i mnichów
 „wypędzano z klasztorów. Gdy następnie wpływ
 „duchowieństwa przez Krzyżaków bardzo zo-
 „stał ograniczony, nie mogło przeto kłaść ta-
 „my szerzącej się reformacji tak silnej, jak
 „w innych krajach. Krzyżacy powiększłej części
 „przywdziewali habity dla chleba. Gdy go nie-
 „tracili, skoro Albrycht z wielkich urzędników
 „radców rządowych, z komturów prezydentów,
 „z podkomturów administratorów porobił; zrzu-
 „cali je wraz z krzyżami chętnie, dla urzędów
 „żon i wolniejszego życia. Kraj nic nie miał
 „także przeciw tej zmianie, bo ludzie zwykle
 „się ludzą nadzieją, że pod nowym rządem
 „lepiej im będzie.“

Taki koniec miał zakon na północy po
 300 letniem burzeniu Słowiańszczyzny! — zo-
 stawiwszy światu przykład, że drogi nieprawe
 na nic się nie przydadzą. — — Zawiodł Rzym,
 bo mu zamiast katolików lutrów przysporzył. —
 Zawiodł cesarzów, bo im nie rozszerzenie, lecz
 ścieśnienie imperii przysposobił. — — Zawiodł
 Zygmunta; bo Polsce nieżyczliwe lennictwo

stworzył. — — — Zawiódł siebie samego, bo krwawy owoc swój pracy téj ręce oddał, co go dobiła.

Gdyby powstał z grobu poeta rzymski mógłby na nowo napisać cztery razy:

Sic vos non vobis „ „ „ „

Sic vos „ „ „ „ „ „

Sic vos „ „ „ „ „ „

Sic vos „ „ „ „ „ „

Germanizm rozszerzył — a Słowiańszczyźnie zadał ranę, którą tylko braterskość ludów zagoić potrafi.



stworzył. — Zawiół siebie samego, do
kruwek owoc swej pracy tej rzece oddał, co
do dobria.

Gdyby powstał x groba poeta tatarski mógł-
by na nowo napisać cetera taxa.

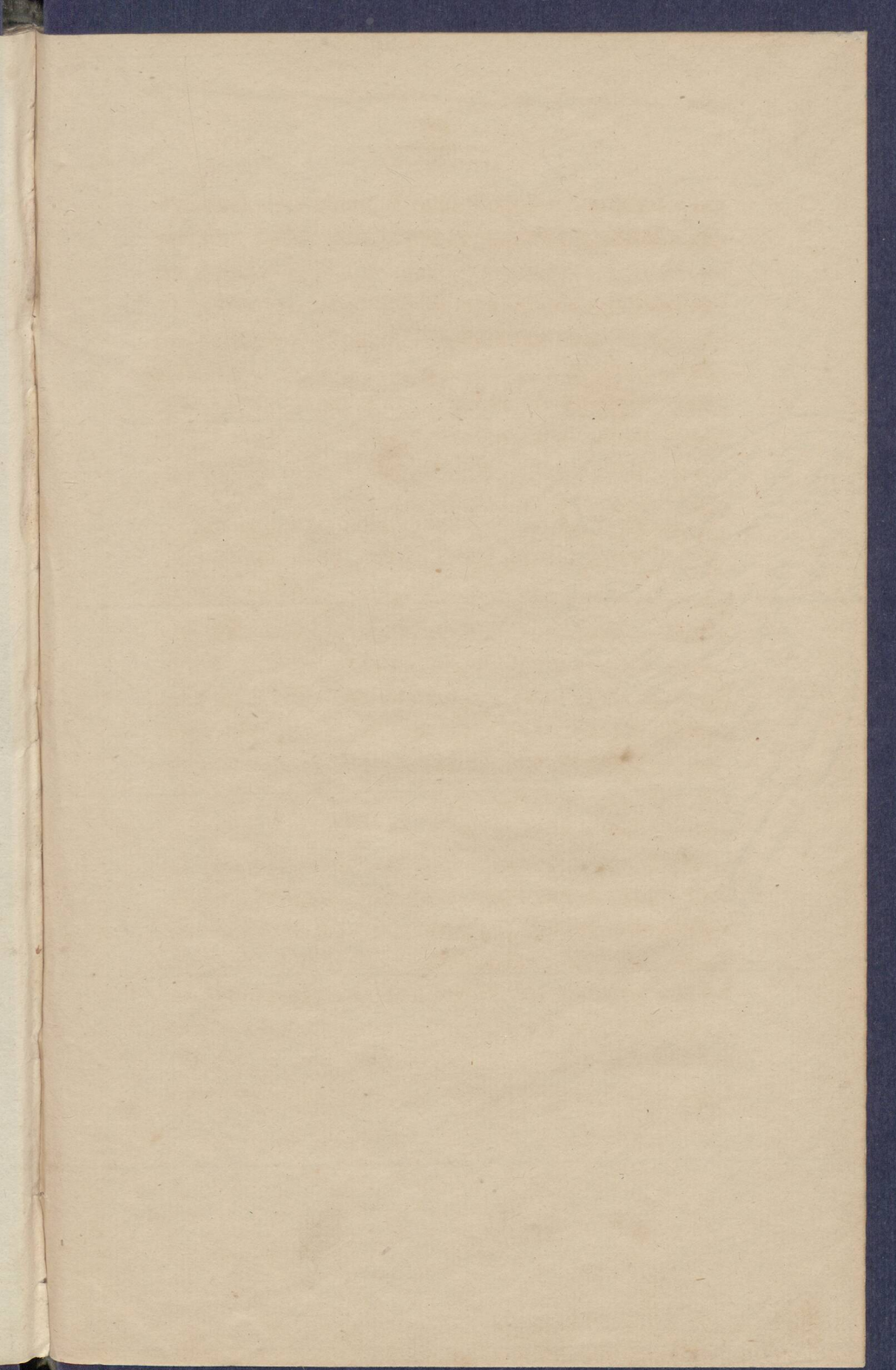
we roz non roba

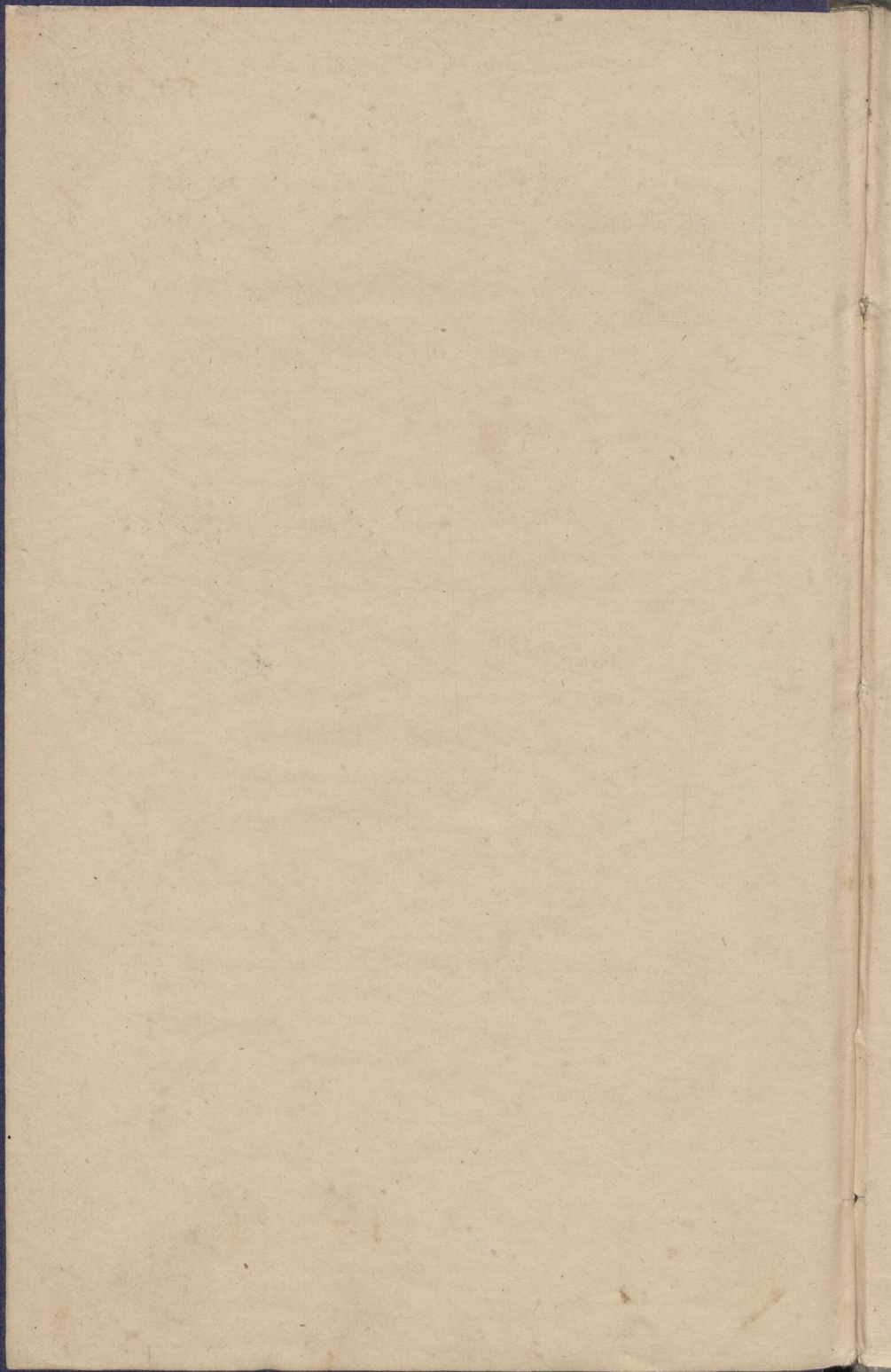
nie roz

nie roz

nie roz

Wierzenia rozszerzył — a słowianozę-
mie zadal tang, która była historyczną ludow-
zakoid polski.





III 6 79.

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
UNIWERSYTETU A.M. W POZNANIU



387170

Wypożycza się
tylko do czytelní